

Bohdan Łukaszewicz

Z dyskusji nad koncepcją utworzenia uniwersytetu w Olsztynie

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 465-498

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z dyskusji nad koncepcją utworzenia uniwersytetu w Olsztynie

W 1991 r. powołano do życia Olsztyńskie Forum Naukowe, którego cele statutowe określono, między innymi, jako „wyrażanie dążeń i osiągnięć środowiska naukowego Warmii i Mazur oraz występowanie na rzecz jego potrzeb wobec Komitetu Badań Naukowych, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Polskiej Akademii Nauk oraz innych władz i instytucji państwowych oraz samorządowych”, a także „dążenie do stałego rozwoju, integracji i kształtowania olsztyńskiego środowiska naukowego”. Właśnie z inspiracji Olsztyńskiego Forum Naukowego rozpoczęto w 1993 r. dyskusję nad ideą utworzenia w Olsztynie uniwersytetu. Poniżej drukujemy wybór najistotniejszych — subiektywnych zdaniem redakcji „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” — wypowiedzi odnotowanych na łamach prasy olsztyńskiej w latach 1993—1996. Uzupełnieniem dyskusji jest „Program organizacji i działania Uniwersytetu Olsztyńskiego” przygotowany przez Olsztyńskie Forum Naukowe pozostające pod prezesurą prof. dr. hab. Tadeusza Krzymowskiego, dyrektora Centrum Agrotechnologii i Weterynarii Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie.

1.

1993 marzec 5, Olsztyn. — Wypowiedź prof. dr. hab. Wojciecha Wrzeźnińskiego, rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, przewodniczącego Rady Naukowej Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie zamieszczona w nr. 45 Gazety Olsztyńskiej w cyklu „Uniwersytet mimo woli?”

Idea tworzenia w Olsztynie już dzisiaj uniwersytetu nie wydaje się trafna. Po zjednoczeniu bardzo wysoko cenionej, nie tylko wśród osób związanych z rolnictwem, Akademii Rolniczo-Technicznej z Wyższą Szkołą Pedagogiczną, szkołą przez wiele lat zaniedbywaną, dynamicznie zabiegającą o właściwy niezbędny rozwój od kilku zaledwie lat, mogłyby powstać warunki statystyczne dla powstania uczelni uniwersyteckiej. Uniwersytet jednak nie może powstawać bez dostatecznie silnego środowiska humanistycznego, a proces jego kształtowania w Olsztynie dopiero się zaczyna. Środowisko to w Olsztynie jest dzisiaj szczątkowe, nieliczne, bardzo słabe. Nie jest zdolne do własnej reprodukcji.

Obecność w Olsztynie wielu znakomych nauczycieli akademickich reprezentujących nauki niehumanistyczne, przede wszystkim związane z naukami rolniczymi, nie wypełni tej luki, która by wydatnie ciążyła na charakterze olsztyńskiego uniwersytetu. Powołanie w Olsztynie w bliskiej perspektywie uniwersytetu spowodowałoby powstanie w miejsce dynamicznej, o wyraźnie określonej osobowości, Akademii Rolniczo-Technicznej, dostrzeganej nie tylko w Polsce oraz wstępującej dopiero na drogi właściwego rozwoju Wyższej Szkoły Pedagogicznej, chromej w zarodku uczelni, tylko z nazwy będącej uniwersytetem.

Opowiadam się za utrzymaniem idei powołania uniwersytetu w Olsztynie, ale dopiero wtedy, gdy zostaną spełnione ku temu właściwe warunki. To miasto, ten region swoją historią, doświadczeniami, swoimi osobliwościami w imię jego przyszłości zasłużyły na prawdziwy uniwersytet, a nie tylko na decyzje formalnoprawne. Trudna historia Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, którego inicjującej roli w kształtowaniu olsztyńskiego środowiska humanistycznego nie można nie doceniać, wskazuje jak złożona w Olsztynie jest droga, prowadząca do kształtowania środowiska na miarę potrzeb uczelni uniwersyteckiej.

Utworzenie w Olsztynie uniwersytetu może być perspektywicznym celem, ale nie programem na dziś. Tak to widzę z perspektywy Wrocławia, ale i przez doświadczenia olsztyńskie. Jeżeli chcemy myśleć o uniwersytecie, to jednak wcześniej starajmy się nie niszczyć tego, co dzisiaj już istnieje i co może być ważnym elementem struktury uniwersytetu.

2.

1993 marzec 5, Olsztyn. — Wypowiedź prof. dr. hab. Zbigniewa Grzonki, rektora Uniwersytetu Gdańskiego zamieszczona w nr. 45 Gazety Olsztyńskiej w cyklu „Uniwersytet mimo woli?”

Uniwersytet Gdański powstał w 1970 r. z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Nasz przykład dowodzi tego, że proces integracji może przebiegać stosunkowo łatwo i szybko. Uniwersytet zaczął bowiem w pełni prawidłowo funkcjonować już dwa lub trzy lata po założeniu. Być może problem z adaptacją do nowych warunków mieli przez jakiś czas przedstawiciele „starej kadry”; młodzi naukowcy bardzo szybko zaakceptowali nową strukturę i poczuli się pracownikami uniwersytetu.

Sądzę, że słuszne jest dążenie Ministerstwa Edukacji Narodowej do łączenia uczelni w mniejszych ośrodkach. Przyniesie w przyszłości korzyści finansowe i usprawni organizację szkolnictwa wyższego. Nowo powstałe uniwersytety będą silniejsze i przez to podniosą poziom skolaryzacji w naszym kraju. Myślę, że rezultatem przemyślanego i rozsądnie zorganizowanego połączenia Akademii Rolniczo-Technicznej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej może być powstanie uczelni o ciekawej, unikatowej strukturze. Pewna znajomość olsztyńskiego środowiska akademickiego pozwala mi przypuszczać, że Olsztyn miałby na początku mniejsze kłopoty kadrowe niż na przykład takie Opole, również planujące założenie uniwersytetu. Ministerstwo nie będzie zakładało nowych uczelni, wydając zarządzenia czy dekrety: dlatego przyszłość „idei uniwersyteckiej” zależy teraz od tego, jakie stanowisko zajmą przedstawiciele środowisk naukowych Olsztyna.

3.

1993 marzec 5, Olsztyn. — Wypowiedź prof. dr. hab. Sławomira Kalembki, rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zamieszczona w nr. 45 Gazety Olsztyńskiej w cyklu „Uniwersytet mimo woli?”

Zgadzam się z głoszonym ostatnio poglądem, że w Polsce jest za dużo małych, często słabych kadrowo uczelni, i że trzeba dążyć do łączenia ich tam, gdzie jest ich kilka lub znajdują się w sąsiadujących ze sobą miastach. Rozpocząć należy od powołania kilkuosobowej komisji programowo-organizacyjnej.

W przypadku Olsztyna wszelkie przygotowania do zintegrowania miejscowych uczelni i przekształcenia ich w uniwersytet musi poprzedzać zorganizowanie nowoczesnej biblioteki głównej. Nie wyobrażam sobie rozwoju nauk humanistycznych bez umożliwienia naukowcom dostępu do najnowszych publikacji i czasopism naukowych. Należałoby też już dzisiaj zacząć gromadzenie księgozbioru prawniczego, by można było w przyszłości zorganizować w nowym uniwersytecie wydział prawa i administracji. Konieczne jest też myślenie z dużym wyprzedzeniem o rozwiązaniu problemu kadrowego. Uniwersytet nie będzie prawidłowo funkcjonował jeżeli nie zatrudni grupy wybitnych profesorów. Dlatego już dzisiaj władze administracyjne województwa i miasta, ale też Ministerstwo Edukacji Narodowej winny rozważyć możliwość zapewnienia mieszkań uczonej z innych ośrodków. Ważne, by nowo powstający uniwersytet zabiegał o jak najlepszą kadrę i dlatego wszyscy profesorowie powinni być wybierani drogą prawdziwego, surowego konkursu.

Rozważyć też trzeba możliwość wykorzystania części laborantów ART dla nauk eksperymentalnych ogólnych, jak chemia lub fizyka.

Trzeba mieć świadomość, że idea uniwersytecka będzie miała przeciwników. Połączenie uczelni pociągnie za sobą „niepopularne” redukcje kierowniczych stanowisk akademickich i ograniczenie zatrudnienia w administracji. Wzbudzi także poczucie zagrożenia u tych pracowników naukowych, którzy nie do końca są pewni swoich osiągnięć badawczych. Nie ma jednak postępu bez ryzyka i podejmowania decyzji niewygodnych dla części środowiska. Prawdziwa nauka może się rozwijać tylko w warunkach ostrej konkurencji. Zawód pracownika nauki daje dużo swobody, ale wymaga przecież stałej weryfikacji.

Do przeobrażenia WSP w filię UMK w Toruniu mogłoby dojść jedynie wtedy, gdyby olsztyńskie środowisko naukowe niejako „oddolnie” wyraziło taką inicjatywę i naturalnie pod warunkiem zaakceptowania tej idei przez Senat UMK. Na razie rozwiązanie takie wyklucza ustawa o szkolnictwie wyższym uniemożliwiająca zakładanie filii, ale jest to sprawa raczej natury formalnej.

4.

1993 marzec 5, Olsztyn. — Wypowiedź dr. hab. Stanisława Achremczyka, dyrektora Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie zamieszczona w nr. 45 *Gazety Olsztyńskiej* w cyklu „Uniwersytet mimo woli?”

Przed laty popełniono błąd nie rozpoczynając starań o przekształcenie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w filię Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Taki mariaż podniósłby rangę tutejszego środowiska naukowego, umożliwiając mu prowadzenie poważnych prac i badań oraz zdobywanie na miejscu stopni naukowych; stworzyłby też szansę nawiązania kontaktów międzynarodowych i być może przyspieszył budowę w naszym mieście biblioteki naukowej, bez której nie może prawidłowo funkcjonować żaden ośrodek akademicki. Mielibyśmy dzisiaj w Olsztynie filię dobrej uczelni humanistycznej, a nie dwie wyższe szkoły zawodowe, które nie mogą stanowić bazy uniwersytetu. Dlatego uważam, że nadal jedyną szansą urzeczywistnienia idei uniwersyteckiej jest dążenie do zjednoczenia ośrodka olsztyńskiego z toruńskim. Wyższa Szkoła Pedagogiczna ma pięć tysięcy studentów i liczną rzeszę pracowników, myślę więc, że Toruń mógłby być również zainteresowany takim rozwiązaniem.

Dzisiaj nie wyobrażam sobie przekształcenia ART i WSP w uniwersytet. Uważam, że dopiero za jakiś czas, gdy olsztyńska część Uniwersytetu Mikołaja Kopernika umocniła by się organizacyjnie, naukowo i kadrowo, można by rozważyć możliwość połączenia jej z Akademią Rolniczo-Techniczną i utworzyć uniwersytet z prawdziwego zdarzenia.

Jednocześnie przypuszczam, że nawet gdyby zostały spełnione warunki, o których mówiłem, założenie w przyszłości nowej dużej uczelni przekraczałoby możliwości jednego województwa. Sądzę więc, że do powstania uniwersytetu w Olsztynie może dojść dopiero, gdy władze administracyjne podejmą decyzję o utworzeniu regionu warmińsko-mazurskiego.

5.

1995 styczeń 16, Olsztyn. — Wypowiedzi prof. dr. hab. Tadeusza Iwińskiego z Instytutu Nauk Filozoficzno-Społecznych olsztyńskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, posła na Sejm oraz prof. dr. hab. Tadeusza Krzymowskiego, prezesa Olsztyńskiego Forum Naukowego, członka rzeczywistego Polskiej Akademii Nauk. Fragment artykułu Jakuba Pantaka „Uniwersytet pod skrzydłami PAN?” zamieszczonego w nr. 11 Dziennika Pojezierza.

— O potrzebie utworzenia uniwersytetu w Olsztynie mówi się od dawna, lecz żadna z dotychczasowych koncepcji nie zwyciężyła — powiedział prof. Tadeusz Iwiński. — Odrzucono pomysł połączenia ART i WSP, a pozostałe olsztyńskie placówki nauk humanistycznych nie dysponują ani odpowiednią kadrami, ani bazą. Podchwyciliśmy więc propozycję zrodzoną w kręgu Olsztyńskiego Forum Naukowego, żeby skorzystać z pomocy kadry i placówek Polskiej Akademii Nauk w całej Polsce. Dzięki temu do Olsztyna mogliby przyjeżdżać na wykłady profesorowie PAN, a nasi studenci mieliby szansę uzyskać magisterium w wytypowanej placówce Akademii. Nie jest to oczywiście takie proste, gdyż wymaga przełamania dotychczasowych zwyczajów oraz zmian ustawodawczych — zaznaczył prof. Iwiński.

— Aby powołać uniwersytet, trzeba zgromadzić co najmniej 60 profesorów, dzięki którym można by utworzyć sześć wydziałów z prawem do doktoryzowania, w tym aż czterech z uprawnieniami do habilitowania doktorów. Jest to więc zbyt poważny problem, aby załatwić go własnymi siłami — powiedział z kolei prof. Tadeusz Krzymowski. — Żadne proste łączenie placówek, ani przekształcenia nazw już istniejących uczelni nie mogą wchodzić w rachubę, żeby nie narazić się na śmieszność. Przecież WSP ma zaledwie 17 profesorów, w kierowanym przeze mnie centrum pracuje 13, a w pozostałych olsztyńskich placówkach naukowych — kilkunastu. Wielu z nich nie mieszka w Olsztynie, lecz dojeżdża. Zatem wzbogacenie olsztyńskiego środowiska naukowego o autorytety w uniwersyteckich specjalnościach to zadanie obecnie najważniejsze. Powinni o nie zabiegać wszyscy, którzy poważnie myślą o utworzeniu uniwersytetu w Olsztynie. Bo tylko Olsztyn i Rzeszów nie mają takich uczelni.

— Realizacja naszej koncepcji również nie jest prosta — podkreślił prof. Krzymowski — ponieważ wymaga przekonania do tej idei i posłów, i rządu. Trzeba przecież zmienić ustawę o szkolnictwie wyższym oraz ustawę o PAN. Akademia nie ma bowiem prawa do bezpośredniego kształcenia studentów, choć taką potrzebę odczuwa od dawna. Nasz pomysł zmierza do połączenia chęci środowiska olsztyńskiego z chęciami i możliwościami Polskiej Akademii Nauk, ale wymaga to czasu i wiele pracy. Trzeba przecież działać rozsądnie.

6.

1995 lipiec 12, Olsztyn. — Artykuł prof. dr. hab. Tadeusza Krzymowskiego zamieszczony w cyklu „Olsztyn miastem uniwersyteckim?” w nr. 133 *Gazety Olsztyńskiej*.

Po licznych dyskusjach Zarząd Olsztyńskiego Forum Naukowego przedstawił do ogólnej dyskusji dwie alternatywne propozycje dotyczące powstania Uniwersytetu Olsztyńskiego.

Pierwsza z nich zakłada:

- codzienną mrówczą, ale ambitną pracę istniejących placówek naukowych, pracę organiczną nad kształceniem i rozwojem własnej kadry naukowej;
- stworzenie klimatu i warunków dla wyróżniającej się twórczości badawczej;
- wzbogacenie bazy materialnej (budowa nowych obiektów, adaptacja budynków przekazywanych nauce; pozwoli to w ciągu 10—15 lat stworzyć fundamenty kadrowe i materialne dla powołania w Olsztynie tradycyjnego Uniwersytetu Olsztyńskiego.

Uniwersytet w tych warunkach musiałby powstać głównie przez:

- intensywny rozwój dzisiejszej Wyższej Szkoły Pedagogicznej;
- przekazanie (być może) pewnej części dzisiejszej Akademii Rolniczo-Technicznej;
- włączenie do struktur uniwersytetu innych placówek badawczych, które dziś istnieją, bądź powstaną w Olsztynie.

Propozycja zakłada, że zaangażowanie olsztyńskich placówek naukowych będzie wsparte odpowiednim działaniem Ministerstwa Edukacji Narodowej, Polskiej Akademii Nauk, Komitetu Badań Naukowych oraz innych instytucji i władz centralnych, jak też — co bardzo ważne — władz lokalnych. Przychylność i jednoznaczne zaangażowanie się Akademii Rolniczo-Technicznej, organizacja placówek badawczych, a szczególnie humanistycznych, ewentualne przeniesienie niektórych placówek z dużych aglomeracji do Olsztyna czy organizowanie ich filii, powiązania organizacyjne z placówkami Polskiej Akademii Nauk — wszystko to będzie wspierać ten proces i przyspieszać dzień powołania Uniwersytetu Olsztyńskiego.

Odbyte 22 maja 1995 r. w Olsztynie XXII Walne Zgromadzenie członków Polskiej Akademii Nauk Oddziału Gdańskiego (obejmującego swoim zasięgiem północne regiony Polski od Szczecina przez Toruń, Gdańsk i Olsztyn) — pozytywnie oceniło ten właśnie kierunek działań, których celem jest stworzenie najpierw warunków, a później uniwersytetu, a nie odwrotnie, jak to niektórzy byliby gotowi widzieć.

Istnieje jednak i druga „alternatywna”, propozycja, wynikająca ze świadomości, że planowana w Polsce integracja z Unią Europejską i wejście w XXI wiek spowoduje wcześniej czy później wielokierunkowe działania zmierzające między innymi do unifikacji w Europie systemów kształcenia na poziomie uniwersyteckim, do innego niż u nas dzisiaj funkcjonowania szkół wyższych.

Proponuje się więc, aby już dziś powierzyć Akademii Rolniczo-Technicznej — jako najsilniejszej kadrowo placówce naukowo-dydaktycznej Olsztyna — przygotowanie w trybie pilnym szczegółowej koncepcji i szczegółowego planu realizacyjnego utworzenia Olsztyńskiego Uniwersytetu już w najbliższych kilku latach, opartej na rekonstrukcji i zintegrowaniu całego środowiska naukowego Olsztyna.

W tej koncepcji proponuje się, aby powstający uniwersytet w Olsztynie nie powtarzał tradycyjnej polskiej struktury dzisiejszych uniwersytetów bądź innych polskich szkół wyższych. Proponuje się natomiast sięganie do znanych struktur uniwersytetów zachod-

niej Europy i — łącząc polską tradycję z europejskim doświadczeniem — stworzyć taką strukturę uniwersytetu, która połączy w sposób funkcjonalny nie tylko obie dzisiejsze uczelnie AR-T i WSP, ale sfederuje z nimi i wciągnie do procesu dydaktycznego również placówki Polskiej Akademii Nauk, niezależnie od dzisiejszego miejsca ich działania.

Uniwersytet nie powstanie ani za 5, ani za 15 lat, jeśli mu nawet dziś damy do dyspozycji 3, 5 lub 15 nowych budynków, nie dając nowej kadry, nowych, wybitnych specjalistów — uczonych liderów — których Olsztynowi brakuje. I trzeba mieć świadomość, że jest to potrzeba sięgająca przynajmniej 50 osób. Ale ściągnięcie do Olsztyna wybitnych, uzdolnionych [badaczy] wymaga konkurencyjnego zapewnienia im warsztatów naukowych; laboratoriów, bibliotek. Powiększenie liczby studentów będzie z kolei wymagało nowych domów studenckich...

Równoległe z rozwojem kadry i bazy naukowej musi ożywiać się życie kulturalne. Olsztyn musi stawać się miastem twórców sztuki, miastem teatrów, pisarzy i poetów, miejscem wielu znaczących imprez kulturalnych — miastem niespokojnym, żywym, pełnym nowych pomysłów.

Ale jest też fakt, który trzeba zauważać. Środowisko naukowe Olsztyna, dzięki powołaniu w 1991 r. Olsztyńskiego Forum Naukowego, po raz pierwszy jest zorganizowane. Mówi już wspólnym głosem, prezentuje jednolite stanowisko, ma wspólne aspiracje i pragnie wyznaczyć wspólną drogę do ich realizacji. Wydaje mi się, że jest to dużo, bo przede wszystkim właśnie to środowisko będzie realizować nakreślone zadania.

Proponuję, aby w spokojnej, rzeczowej dyskusji rozważyć w środowisku oba zaproponowane warianty.

Myślę, że rozważenie przedstawionych wariantów będzie właściwym podsumowaniem 45-letniej działalności olsztyńskiego środowiska naukowego i stanie się inspiracją wzbudzającą nowe siły i środki, tworzenie nowej, wyższej jakości w zakresie nauki i kształcenia.

7.

1995 lipiec 13, Olsztyn. — Wypowiedź prof. dr. hab. Zdzisława Larskiego, mikrobiologa, emerytowanego profesora zw. ART, w cyklu „Olsztyn miastem uniwersyteckim?” zamieszczonego w nr. 134 Gazety Olsztyńskiej.

Po raz pierwszy przytoczyłem swe argumenty przeciw takiej koncepcji w artykule „Nie wolno ryzykować” opublikowanym w »Gazecie Olsztyńskiej« 5 lutego 1993 r. i uważam za celowe przypomnienie niektórych, najistotniejszych.

Podstawowym nieporozumieniem jest niewłaściwe pojmowanie istoty uniwersytetu, który zajmuje przecież wyjątkową pozycję wśród szkół wyższych różnych typów, o czym wielu nie wie lub zapomina. Dlatego warto chociażby krótko podać jego zadania i funkcje omówione m.in. przez prof. Jana Szczepańskiego w „Problemach i perspektywach szkolnictwa wyższego w Polsce”.

Uniwersytety prowadzą przede wszystkim studia w zakresie nauk humanistycznych, podstawowych nauk przyrodniczych i matematycznych, nauk prawnych w ich wszystkich specjalnościach, ekonomii teoretycznej, nauk społecznych (jak: socjologia, pedagogika, psychologia). Takie ukierunkowanie wskazuje na ważność uniwersytetów dla rozwijania nauki oraz utrzymania ciągłości i indywidualności kulturowej narodu. W odróżnieniu od nauk technicznych, rolniczych i medycznych, nauki humanistyczne i społeczne kształtują

oblicze duchowe narodu, badają to, co dla niego charakterystyczne. Uniwersytety ponadto kształcą studentów w zakresie podstawowych nauk teoretycznych niezbędnych dla rozwoju wszelkich nauk stosowanych, nie mają jednak zadań rozwijania tych ostatnich i przygotowania studentów do zawodów technicznych, co należy do specyficznych zadań wszystkich innych typów szkół wyższych. A obie nasze uczelnie są przecież wyższymi szkołami zawodowymi.

Napisałem też wtedy, że myśląc o stworzeniu w Olsztynie uniwersytetu, warto przypomnieć smutne doświadczenie, jakie towarzyszyło powołaniu najmłodszej takiej polskiej placówki — Uniwersytetu w Szczecinie.

Znamy te sprawy z osobistych relacji kolegów tam pracujących, a także z artykułu zamieszczonego w »Polityce« nr 46/1989, zatytułowanego „Pomnik zwany uniwersytetem”. Czytamy tam, że „Szczeciński Uniwersytet wzrastał jak pomnik. Wznosiła go idea bardzo szlachetna, politycznie i patriotycznie doniosła... Mówiono o ośrodku badawczym, który przypieczętuje polskość tych ziem, o naukowym, intelektualnym i kulturalnym awansie miasta i żyjących tu ludzi. Dziś padają słowa o »szkółce bez naukowych ambicji« ...lub po prostu o »uniwersytecie zmarnowanych szans«.

A pamiętajmy, że Uniwersytet Szczeciński powstawał w dużym mieście na progu Zachodniej Europy, o znacznie większym nasyceniu placówkami naukowymi (Akademia Rolnicza, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Akademia Medyczna, Politechnika, Wyższa Szkoła Morska) i kulturotwórczym niż Olsztyn. To powinno nas też przekonywać, że stworzenie uniwersytetu jest rzeczą wielką i bardzo trudną. Nie może to być uzasadniane żadnymi pozamerytorycznymi względami, ani politycznymi, jak to było w przypadku Szczecina, ani ekonomicznymi, jak próbowało się to tłumaczyć w Olsztynie. Decydować o tym może wyłącznie wysoki poziom potencjału naukowego (którego nam na razie brak).

Po tej wypowiedzi dotarły do mnie pojedyncze głosy, że przesadzam w swych obawach i wymaganiach wobec uniwersytetu, bo „przecież nawet w Ameryce uniwersytety są czymś całkiem powszechnym”. Odpowiedziałem na to w dyskusji, zaproszony wtedy na posiedzenie Olsztyńskiego Forum Naukowego, że w Ameryce owszem, ale jakie one są?

W USA czynnych jest około 2600 szkół wyższych i uniwersytetów, jednak do najważniejszych zalicza się tylko około 14 uniwersytetów i to wszystkie założone w minionych wiekach. Tam mniej ważne jest, że ktoś ukończył uniwersytet, najważniejsze który. Bardzo wysoką pozycję zajmuje też kilka szkół wyższych nie mających nazwy uniwersytet, a zapewniających światowy priorytet nauki amerykańskiej, np. California Institute of Technology, a zwłaszcza Massachusetts Institute of Technology — słynne MIT, kolebka laureatów Nobla. Nie obniżajmy opinii o polskich uczelniach — nie twórzmy uniwersytetów drugiej kategorii!

„U schyłku naszego tysiąclecia przyszłość ludzkości zależy przede wszystkim od rozwoju kulturalnego, naukowego i technicznego, i że kształtuje się on w ośrodkach kultury, wiedzy i badań naukowych, jakimi są prawdziwe uniwersytety” (podkreślenie moje — Z. L.). Wśród fundamentalnych zasad podano, że uniwersytet „tworzy, bada, ocenia i przekazuje kulturę poprzez działalność naukową i dydaktyczną” ... „jest powiernikiem europejskiej tradycji humanistycznej, nieustannie dąży do osiągnięcia wiedzy uniwersalnej, wypełniając swe powołanie przekracza on granice geograficzne i polityczne oraz zaspokaja istotną potrzebę wzajemnego poznania i oddziaływania różnych kultur” (cytaty z Wielkiej Karty Uniwersytetów Europejskich, Bolonia, 1988).

Jest więc oczywiste, że nasze środowisko naukowe nie dorosło do wypełniania tak ważnych misji nawet w ograniczonym stopniu. O braku wyobraźni w tak ważnej sprawie i przewadze naszych ambicji oraz lokalnego patriotyzmu nad racjami świadczy fakt, że już przed 23 laty, kiedy nasze olsztyńskie uczelnie były jeszcze w bardzo wczesnej fazie rozwoju, ich władze wystąpiły do ministra oświaty i szkolnictwa wyższego z wnioskiem (a nawet gotowym projektem statutu) o powołanie Uniwersytetu Olsztyńskiego — prośbie, na szczęście, ministerstwo nie nadało dalszego biegu.

Spójrzmy krytycznie na nasze obecne możliwości, a nie te optymistyczne przyszłościowo przewidywane. Nie wolno ryzykować w tak wielkiej sprawie i późniejsze niepowodzenia tłumaczyć trudnościami obiektywnymi — nie wolno improwizować! Sama wymieniona liczba profesorów to za mało. Nie chcę mówić szczegółowo o słabości niektórych naszych dyscyplin naukowych, aby nie spotkać się z zarzutem, że „zły to ptak co własne gniazdo kała” (choć Norwid miał wątpliwości, „czy gorszy ten ptak co własne gniazdo kała, czy ten co tego czynić nie pozwala” — wady i błędy są uparte i trudno je ukryć na dłuższą metę).

Także w dalszej przyszłości nasze szanse na stworzenie tutaj tak wielkiej rzeczy, jaką jest uniwersytet, są niewielkie. Nawet atrakcyjne położenie Olsztyna, stolicy zielonych płuc Polski, oraz atrakcyjne warunki przyrodnicze, to za mało (to dobre na okres wakacji), aby ściągnąć do nas na stałe najciekawsze indywidualności w nauce i kulturze, utalentowanych humanistów i przyrodników. Oni szukają przede wszystkim środowiska nasyconego pod względem naukowym, czego wymagają zasady skutecznej pracy zespołowej — tego nie możemy im zapewnić.

Zamiast dążyć do tworzenia namiastki uniwersytetu, umacniajmy nasze obie wyższe zawodowe uczelnie, podnośmy ich poziom, aby stały się chlubą naszego miasta i regionu.

8.

1995 lipiec 18, Olsztyn. — Wypowiedź prof. dr. hab. Zbigniewa Jabłonowskiego, biologa, dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w cyklu „Olsztyn miastem uniwersyteckim?”, *Gazeta Olsztyńska*, nr 137.

Nie przekonują mnie głosy proponujące odroczenie tej decyzji do czasu, gdy uczelnie olsztyńskie na tyle wzmocnią się kadrowo i materialnie, by można byłoby powołać uniwersytet. Należy zdawać sobie sprawę, że wzmocnienie obu uczelni bez powstania uniwersytetu byłoby, moim zdaniem, nieporównywalnie trudniejsze niż po powołaniu. Obawiałem się zresztą, że istnieją w Olsztynie osoby, które irracjonalnie (a może i racjonalnie) są przeciwne powstaniu na tych terenach silnej polskiej jednostki naukowej, która by ten „zapyziały” pod względem naukowym i kulturalnym region pchnęła do przodu. Pragnę zwrócić uwagę, że w naszym regionie występuje bardzo duże bezrobocie. Zaś duży uniwersytet problem ten może zmniejszyć.

Powołanie w Olsztynie uniwersytetu wydaje się bezdyskusyjne. Wystarczy przeczytać tekst przemówienia z 14 stycznia 1993 r. przewodniczącego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego prof. Andrzeja Białasa, a szczególnie wywiadu rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Kajetana Wróblewskiego zamieszczonego w nr. 4 Przeglądu Akademickiego, wypowiedzi na łamach *Gazety Olsztyńskiej*, kiedyś Andrzeja Wakara i innych oraz artykułu Stanisława Czacharowskiego z *Przeglądu Akademickiego* pt. „Czy powstanie Uniwersytet Warmiński”, by stwierdzić, że koniecznością jest powołanie

w Olsztynie uniwersytetu, kształcącego co najmniej dwa razy więcej studentów niż obecnie obie olsztyńskie uczelnie razem wzięte. Moim zdaniem innej alternatywy dla rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego w regionie północno-wschodniej Polski nie ma. Zamiast tracić cenny czas naszych wybitnych badaczy i administratorów szczebla wojewódzkiego, samorządowego i uczelnianego na temat, czy są lub nie ma warunków na powstanie uniwersytetu w Olsztynie, należy ustalić kalendarz oraz warunki, w jakich integracja środowiska naukowego ma przebiegać. Gdyby w Olsztynie starano się o stworzenie warunków na powołanie wydziału weterynaryjnego zaś w Szczecinie i Gdańsku na powołanie uniwersytetu, to do dzisiaj te miasta byłyby pozbawione tak potrzebnych dla tych regionów naukowych placówek.

Jest sprawą ważną, kto ma zainicjować proces integracji naukowego środowiska z myślą o powołaniu uniwersytetu w Olsztynie. Mogą to zrobić obaj rektorzy opierając się na stosownych uchwałach senatów, może to [zrobić] prezes Olsztyńskiego Forum Naukowego, zgodnie ze statutem, w którym widnieje zapis „integracja środowiska naukowego Warmii i Mazur, w szczególności miasta Olsztyna”.

Moim zdaniem odpowiednią osobą byłby arcybiskup metropolita warmiński, ponieważ obszar oddziaływania uniwersytetu będzie praktycznie zgodny z obszarem zajmowanym przez Diecezję Warmińską, zaś absolwenci przyszłego uniwersytetu stworzą w większości przypadków inteligencję tej archidiecezji. Dla mnie podjęcie się realizacji tej ważnej sprawy przez naszego arcybiskupa przy jego niekwestionowanym autorytecie nie tylko moralnym, byłoby sprawą najważniejszą. Oczywiście inicjatywa w sprawie powołania uniwersytetu może należeć do wszystkich osób wyżej wymienionych oraz do tych, których nie wymieniałem.

Uważam, że bardzo pomocną sprawą w organizacji uniwersytetu w Olsztynie byłoby powstanie komitetu organizacyjnego.

Moim zdaniem komitet ten powinien składać się z [następujących osób]:

1. Arcybiskup metropolita warmiński.
2. Biskupi katoliccy diecezji elbląskiej i ełckiej.
3. Biskupi innych wyznań rezydujących na obszarze Diecezji Warmińskiej.
4. Wojewodowie z terenu Diecezji Warmińskiej.
5. Rektorzy AR-T i WSP.
6. Rektorzy innych wyższych szkół zawodowych.
7. Dyrektorzy placówek badawczych.
8. Senatorowie i posłowie z województwa olsztyńskiego oraz województw sąsiednich.
9. Prezydent miasta Olsztyna.
10. Przewodniczący sejmików samorządowych woj. olsztyńskiego i woj. sąsiednich.
11. Prezes Olsztyńskiego Forum Naukowego.
12. Przedstawiciel MEN.

Głównym zadaniem komitetu organizacyjnego będzie powołanie zespołu roboczego, który przedstawi komitetowi do zatwierdzenia główne zasady organizacyjne uniwersytetu oraz propozycję konkretnej pomocy niezbędnej do realizacji tego zamierzenia ze strony władz państwowych, samorządowych, uczelnianych i placówek badawczych. Oczywiście wcześniej zespół roboczy winien ustalić listę potrzeb, porozumieć się z odpowiednimi władzami i decydentami w sprawie realności realizacji tych potrzeb.

Uważam, że członkami zespołu roboczego powinny być osoby, którym zależy na rozwoju nauki w naszym regionie poprzez zorganizowanie uniwersytetu, którzy[!]

orientują się w przepisach i w strukturze szkolnictwa wyższego w Polsce i na świecie oraz chcieliby poświęcić czas związany z trudem organizacyjnym. Zespół roboczy nie może składać się ze zbyt dużej liczby osób. Żeby osiągnął odpowiednie efekty pracy, celowe byłoby wysłuchanie opinii społeczeństwa na tematy organizacyjne dotyczące powołania uniwersytetu. Uważam, że właśnie obecna dyskusja na łamach „Gazety Olsztyńskiej” m.in. może spełniać tę rolę.

Jeżeli udało by się zorganizować uniwersytet w Olsztynie, mielibyśmy silny ośrodek naukowy i dydaktyczny, w którym na 21 dziedzin nauki podanych w „obwieszczeniu” przewodniczącego Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych można będzie nadawać stopnie naukowe; studenci będą mogli kształcić się na poziomie zawodowym i magisterskim na prawie połowie kierunków z 88 wymienionych w „uchwale” Rady Głównej.

Mogę też zaproponować szczegółowy kalendarz działań związanych z powstaniem uniwersytetu:

A.

Na początek zebranie się pod przewodnictwem metropolity warmińskiego komitetu organizacyjnego. Na tym posiedzeniu komitet powinien:

1. Na wniosek senatów AR-T i WSP powołać zespół roboczy.
2. Ustalić lokalizację uniwersytetu.
3. Ułożyć listę potrzeb związanych z organizacją oraz ustalić sposoby ich realizacji.
4. Opracować kalendarz działań.
5. Ustalić główne zadania uniwersytetu.

B.

Następnie zespół roboczy przedstawi komitetowi organizacyjnemu po uzgodnieniu z nowymi władzami AR-T i WSP oraz innych jednostek naukowych i artystycznych regionu północno-wschodniego Polski:

1. Schemat organizacyjny uniwersytetu.
2. Listę potrzeb, które muszą być zrealizowane przez władze państwowe i samorządowe, bez których powołanie uniwersytetu byłoby nierealne.

C.

Po zatwierdzeniu schematu organizacyjnego zespół roboczy przygotowuje propozycję uchwał senatów AR-T i WSP i Rad Wydziałów związanych z powołaniem uniwersytetu. Moim zdaniem należałoby między innymi przygotować:

1. Uchwały obu senatów o połączeniu uczelni i utworzeniu uniwersytetu w Olsztynie.
2. Ustalić schematy organizacyjne wydziałów uniwersytetu.
3. Ułożyć plany rozwoju nowo powołanych wydziałów.
4. Ułożyć listy potrzeb i sposoby ich realizacji nowo organizowanych jednostek uniwersytetu.

D.

Następnie zespół roboczy powinien przedstawić komitetowi organizacyjnemu do zatwierdzenia oraz realizacji przez odpowiednie gremia:

1. Pełny schemat organizacyjny uniwersytetu ze wskazaniem lokalizacji wydziałów, instytutów, katedr, jednostek międzywydziałowych itp. oraz administracji.
2. Kalendarz rozwoju uczelni.
3. Propozycje dotyczące sformułowania wniosku o powołanie uniwersytetu.

4. Przygotowuje materiały do opinii 3 uniwersytetów w Polsce o powołanie uniwersytetu w Olsztynie.

5. Projekt statutu i regulaminu studiów.

6. Projekt nazwy uniwersytetu.

E. Po uzyskaniu pozytywnej opinii od 3 uniwersytetów w Polsce:

1. Zespół roboczy przygotowuje projekt ustawy o utworzeniu uniwersytetu w Olsztynie.

2. Senaty AR-T i WSP zgodnie z art. 10 „ustawy” przedstawiają odpowiednią dokumentację ministrowi edukacji narodowej.

Na zakończenie parę słów na temat pytania co się stanie, jeżeli wizja powołania w krótkim czasie silnego uniwersytetu w Olsztynie nie znajdzie uznania w oczach obecnych władz regionu oraz napotka opór ze strony środowiska naukowego miasta?

W takiej sytuacji w najlepszym przypadku w ciągu 5—6 lat lub najgorszym po 20 latach w WSP zaistnieją warunki umożliwiające przekształcenie się tej uczelni w uniwersytet. AR-T albo ograniczy swoją działalność i stanie się typową zawodową wyższą szkołą rolniczo-techniczną lub też rozwinie się w specjalistyczny uniwersytet. W tej sytuacji w Olsztynie będą 2 uniwersytety. Oczywiście nie będą to takie silne ośrodki naukowo-dydaktyczne, jakimi by były w ramach jednej dużej uczelni.

Z kolei decydenci naszego życia politycznego, gospodarczego, duchowego, naukowego i innych dziedzin będą mieli bardzo dobre samopoczucie, ponieważ nie dali się wmanewrować w poważne kłopoty związane z organizowaniem uniwersytetu w Olsztynie. Oczywiście drobną sprawą jest fakt, że w olsztyńskim województwie bezrobocie jest jednym z największych w Polsce; zaś poziom naukowy i kulturalny jest tak niski jak wielkie to bezrobocie. Dla naszych decydentów najważniejszą sprawą jest piękny krajobraz. Przeciwnie zacofania naukowego i kulturalnego społeczeństwa nie widzi się. Fakt, że najwybitniejsi i najzdolniejsi będą opuszczać nasz region, nie ma najmniejszego znaczenia, będzie łatwiej tutaj rządzić.

Podobnie nikt nie będzie się martwił dopływem pieniędzy w postaci podatków na rozwój uniwersytetów w Białymstoku, Gdańsku, Bydgoszczy, Toruniu czy Warszawie. Czy wystarczy naszym decydentom wyobraźni i energii na to, by stwierdzić, że jeżeli w Olsztynie będziemy mogli kształcić jeszcze o 10 tysięcy studentów więcej, to o prawie tyle zmniejszy się bezrobocie; że na wykształcenie tych studentów do uniwersytetu w Olsztynie zostaną skierowane pieniądze i środki z budżetu centralnego; że mieszkańcy naszego regionu nie będą musieli ponosić kosztów związanych z dojazdami, utrzymaniem swoich dzieci-studentów uczących się w sąsiednich województwach.

Korzyści z istnienia uniwersytetu w Olsztynie można wyliczać bez końca. Dla mnie wystarczającym argumentem byłby tylko honor i ambicja stworzenia podstaw czegoś tak unikalnego, jakim kiedyś była wszechnica królewiecka.

9.

1995 lipiec 31, Olsztyn. — Wypowiedź prof. dr hab. Wacławy A. Godlewskiej-Lipowej, bakteriologa z Wydziału Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego Akademii Rolniczo-Technicznej w cyklu „Olsztyn miastem uniwersyteckim?”, *Gazeta Olsztyńska*, nr 146.

Być albo nie być, pytanie, może nieco retoryczne, lecz Szekspirowskie i trzeba na nie odpowiedzieć. Oczywiście — być. O ile chcemy zaistnieć w najbliższej przyszłości, w XXI wieku, musimy zacząć liczyć się w nauce, kulturze, ekonomice, w życiu społecznym.

Uniwersytet należy stworzyć dziś, pojutrze będą całkiem inne realia ekonomiczne i nikt, o ile nie przebijemy się wcześniej, nie da nam pieniędzy na realizację uniwersytetu. W życiu liczą się silni, o ile teraz nie podejmujemy działań zmierzających do wybicia się na uniwersytet, to znaczy, że jesteśmy aż tak słabi, iż nie warto w nasz region inwestować. Tak, inwestować, bo uniwersytet to jest inwestycja, przynosząca zyski w kalkulacji ekonomicznej. Olsztyn także kiedyś musi dojść do Europy, już teraz do tego trzeba się przystosować.

Z zainteresowaniem przeczytałem wypowiedzi panów profesorów T. Krzymowskiego i Z. Larskiego. Do zabrania głosu zainspirowała mnie jednakże wypowiedź prof. Z. Jabłonowskiego. Przytacza on argumenty przekonujące i uzasadnione.

Wskaźnik bezrobocia w województwie olsztyńskim jest najwyższy w Polsce, niezwykle niski natomiast poziom świadomości obywatelskiej, kultury, jak również zainteresowanie kulturą, sztuką, polityką itp., dziedzinami, które się liczą w dobie obecnej, w życiu społecznym.

Z czym Olsztyn i region Warmii i Mazur dobije się do Europy? Czy nie zostanie w tyle poza innymi rejonami Polski?

Uważam, iż Olsztyńskie ma pewne atuty, które należałoby wykorzystać, aczkolwiek wydawałoby się, iż stanowią obciążenie, a nie szanse.

Olsztyn i rejon mazursko-warmiński ma: — najwyższy wskaźnik bezrobocia w Polsce; — ludność składającą się w znacznej mierze także z mniejszości narodowych; — sąsiedztwo krajów bałtyckich, dawnego ZSRR; — ale ma również tereny rekreacyjne, piękne krajobrazy, czyste, nie zdegradowane środowisko przyrodnicze, lasy, jeziora... Na te atuty należy postawić tworząc nowy Uniwersytet Olsztyński.

Rozważmy kolejno przedstawione atuty i możliwości ich wykorzystania jako szansy dla regionu.

— Bezrobocie — zwiększy liczbę studentów ze środowisk wiejskich, rolniczych, robotniczych. Są wśród młodzieży osoby ambitne, chłonne wiedzy. Należy je zainteresować studiami na wyższej uczelni. Przy stworzeniu ku temu warunków, nawet w formie odpłatnych, po skończeniu studiów, stypendiów. Zaspokoi to chociaż częściowo ich ambicje, rozładuje bezczynność, bezrobocie.

— Ludność składająca się z mniejszości narodowych na pewno będzie zainteresowana studiami filologicznymi, z zakresu germanistyki, sławistyki, literatury czy historii krajów macierzystych, to jest dla nich oferta.

— Sąsiedztwo krajów nadbałtyckich mogłoby być poważnym atutem wspierającym niektóre dyscypliny naukowe. Z uczelniami, które znajdują się na terenach nadbałtyckich należałoby nawiązać ściśle kontakty, współpracę, wymianę kadry, studentów, materiałów naukowych, dokumentacji. Można by realizować wspólne programy badawcze dotyczące rejonów przygranicznych itp.

W ciągu wielu lat wytworzyła się na tych terenach próżnia, którą nowo utworzony Uniwersytet Olsztyński mógłby wypełnić. O ile nie zrobi tego Uniwersytet Olsztyński, inny bardziej aktywny ośrodek naukowy, nawet peryferyjny, zajmie puste miejsce. Nie wolno nam do tego dopuścić.

— Środowisko naturalne, podobnie jak w innych rejonach Polski, jest zagrożone. Dlatego tu jest wielka szansa rozwoju nauk przyrodniczych, biologii, ze szczególnym uwzględnieniem — ekologii, dyscypliny XXI wieku. Tu jest pole do działania dla ochrony

środowiska przyrodniczego, do badania flory i fauny terenów nie zdegradowanych w różnych układach krajobrazowych.

Oczywistym dylematem są środki finansowe. Uniwersytet to jest inwestycja, najpierw trzeba zainwestować.

Pan profesor Z. Jabłonowski podaje długą listę zespołów zainteresowanych, uważam iż są to potencjalni sponsorzy, udziałowcy, inwestorzy, którzy kiedyś z włożonego kapitału będą czerpać zyski. Muszą także zgłosić się biznesmeni, ludzie, którzy dysponują kapitałem, nie tylko z woj. olsztyńskiego, a być może nie tylko z Polski.

Niektórzy zadają pytanie, czy Olsztyn jest odpowiednim ośrodkiem, aby przejąć tak dużą odpowiedzialność, niektórzy zadają pytanie — kto to sfinansuje?

Olsztyn ma dwie wyższe uczelnie, dobre czy złe, tu nie miejsce na ocenę. Zarówno kadry naukowej, jak i studentom należy stworzyć szansę. Opierając się na WSP należałoby rozwijać kierunki humanistyczne. Zaprosić odpowiednich ludzi, stwarzając im warunki, które zaspokoją ich ambicje, wymagania socjalne i naukowe. Wśród bezrobotnych, jest to sytuacja paradoksalna, możliwa tylko w Polsce, są wybitni humaniści, którzy musieli przejść na wcześniejszą emeryturę.

Poza kierunkami humanistycznymi, opierając się na ART należy utworzyć silny, rozbudowany, o nowoczesnym kierunku, wydział nauk przyrodniczych, biologii, ze szczególnym uwzględnieniem ekologii, ale nie tylko ekologii stosowanej, aplikacyjnej — ale podstaw ekologii teoretycznej, ukierunkowanej na najnowsze trendy światowe. Jest to możliwe, chociaż bardzo trudne i ambitne.

W Polsce nie ma zbyt wiele ośrodków zajmujących się ekologią, jest tego stale za mało, te, które są, były kiedyś bardzo aktywne, obecnie — po prostu ludzie się starzeją, nie ma młodych, którzy przejęliby ich działania, badania, kierunki priorytetowe. Za kilka lat w tej sferze wytworzy się próżnia.

Nauki przyrodnicze i ekologia powinny emanować na kraje nadbałtyckie. Tego będzie domagał się XXI wiek i zagrożenia ekologiczne, jakie niesie nam nadmiernie rozwijający się przemysł.

Kadry nie wyszkoli się ani w rok, ani w 5 lat, aby stworzyć kadrę na jutro, trzeba zacząć już teraz. Studenci muszą mieć czas, by uczyć się według nowych kryteriów i wymagań.

Polemizując z wypowiedzią prof. Larskiego, „społeczeństwo olsztyńskie nie dorosło do Uniwersytetu”¹, do podjęcia tak poważnych, ambitnych działań społeczno-kulturowych i intelektualnych, a czy inne ośrodki peryferyjne dorosły, dojrzały? Ktoś musi rzucić hasło, ktoś musi się odważyć, jeśli nie my — to na pewno podejmą to inni, osoby z wyobraźnią.

¹ Ten fragment wypowiedzi spotkał się z polemiką prof. hr. hab. Zdzisława Larskiego, który w nr. 154 „Gazety Olsztyńskiej” (z 10 sierpnia 1995 r.) pisał:

Pani prof. W. Godlewska-Lipowa, przedstawiając swoje stanowisko w sprawie celowości powołania uniwersytetu w Olsztynie — przytoczyła rzekomą moją wypowiedź, że „społeczeństwo olsztyńskie nie dorosło do uniwersytetu”. To jest nieprawda — niczego takiego nie napisałem, natomiast Autorka sama wyraziła negatywną opinię o naszym społeczeństwie olsztyńskim, pisząc w swym artykule: „niezwykle niski [jest] natomiast poziom świadomości obywatelskiej, kultury, jak również zainteresowania kulturą, sztuką, polityką itp. dziedzinami, które liczą się w dobie obecnej w życiu społecznym”.

Uważam, że każde społeczeństwo (nawet „przypadkowe”, niedawno tak określone przez osobę też z naszego środowiska naukowego) dorosło do posiadania uniwersytetu, ma prawo do awansu. Nie zawsze jest to jednak możliwe i dlatego właśnie napisałem, że „nasze środowisko naukowe nie dorosło do wypełnienia tak ważnych misji”, jakie zleca uchwalona niedawno „Wielka Karta Uniwersytetów Europejskich” dla prawdziwych uniwersytetów.

Od 23 lat podejmuje się próby zintelektualizowania środowiska olsztyńskiego, na nieszczęście 23 lata temu ministerstwo nie nadało temu przedsięwzięciu dalszego biegu.

Obecnie uważam, iż takie stwierdzenie jest deprymujące dla regionu. Ryzyko — zawsze jest w każdym nowym działaniu, ale niekiedy trzeba je podejmować. Robią to ludzie silni, z wyobraźnią. Tylko tędy prowadzi droga do Europy, a województwo olsztyńskie w XXI wieku nie chce pozostać zaściankiem.

10.

1995 listopad 20, Olsztyn. — Artykuł Roberta Zienkiewicza „Pierwszy uniwersytecki krok” zamieszczony w nr. 269 Gazety Warmii i Mazur — dodatku lokalnego Gazety Wyborczej.

Wojewoda zrobił pierwszy krok w kierunku powołania w Olsztynie uniwersytetu. Przed trzema tygodniami powołał spółkę z o.o. Przedsiębiorstwo Obsługi „Uniwersytet Warmińsko-Mazurski”, której zadaniem jest stworzenie bazy materialnej dla przyszłej uczelni.

Do spółki wszedł wojewoda, Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych i Mieszaniowych, a w ubiegły piątek — Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego. Udziałowcy wnieśli do spółki jako aport nieruchomości.

Wojewoda dał 10 hektarów ziemi w Gutkowie oraz kompleks budynków przy ul. Artyleryjskiej po jednostce wojskowej. PUSiM wniósł do spółki cały swój olsztyński majątek — cztery hotele (3-piętrowy przy Osieńskiego, 4-piętrowe przy Warszawskiej i Kołobrzeszkiej oraz 10-piętrowy przy Cichej), zaplecze techniczne przy ul. Malewskiej (warsztaty i garaże), a ponadto ośrodek wypoczynkowy w Pieckach. Najnowszy udziałowiec — BPBW — włączył do spółki I, II i III piętro w budynku przy ul. Głowackiego 28.

Największy udziałowiec, PUSiM, ma jeszcze obiekty w Ostródzie i Iławie, ale zamierza je sprzedać, co zakończy żywot tego państwowego przedsiębiorstwa.

— Celem firmy jest stworzenie bazy materialnej dla Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego — mówi Witold Dublaszewski, były dyrektor PUSiM, a teraz prezes spółki. — Chodzi o budynki administracyjne, dydaktyczne, akademiki, zaplecze techniczne.

Jak mówi prezes spółki, do stworzenia tej bazy będą potrzebne duże pieniądze, które powinien zorganizować wojewoda. Kalkulację rozpoczną po szczegółowej inwentaryzacji posiadanego majątku. Sama spółka też oczywiście zamierza zarabiać pieniądze — ciągle prowadzi działalność hotelarską dawnego PUSiM-u, będzie zarabiała na organizacji wypoczynku.

Przejęte dziś przez spółkę obiekty to z pewnością nie wszystko, czego potrzebuje uniwersytet. Wojewoda będzie przekazywał kolejne obiekty, zależnie od potrzeb przyszłej uczelni.

Ustaleniem owych potrzeb, stworzeniem koncepcji uniwersytetu zajmie się Olsztyńskie Forum Naukowe pod przewodnictwem prof. Tadeusza Krzymowskiego. Prezes Dublaszewski mówi o dwóch latach potrzebnych do zorganizowania uniwersytetu.

Są już bardzo wstępne koncepcje zagospodarowania posiadanych nieruchomości. Na Artyleryjskiej powstanie prawdopodobnie zaplecze administracyjne i techniczne, może rektorat. Jest tam również możliwość dobudowania w razie potrzeby kolejnych budynków.

Na gutkowskiej ziemi stanie być może osiedle uniwersyteckie dla kadry naukowej. — Chodzi o różną zabudowę, ale na pewno nie byłyby to jakieś typowe, duże bloki — mówi prezes spółki.

W czterech przejętych hotelach nadal działają bursy, mieszka tam 400 studentów WSP i ART. Takie też pewnie pozostanie przeznaczenie tych obiektów. Łącznie jest tam 600 miejsc noclegowych.

11.

1996 luty 15, Olsztyn. — „Program organizacji i działania Uniwersytetu Olsztyńskiego” opracowany przez Zespół ds. Organizacji Uniwersytetu Olsztyńskiego wyłoniony przez Olsztyńskie Forum Naukowe¹.

Przedłożony program jest pierwszym krokiem na drodze prowadzącej do integracji środowiska naukowego Olsztyna i utworzenia Uniwersytetu Olsztyńskiego. Nakreśla on strategiczne cele i wskazuje sposób ich realizacji.

Jesteśmy przekonani, że program ten będzie przychylnie i życzliwie przyjęty przez środowisko naukowe, a w kolejnym etapie odpowiednie organy obu uczelni i powołane zespoły robocze będą mogły opracować projekt statutu i koncepcję szczegółowych rozwiązań, wnosząc do dziś przedkładanego projektu być może korekty i uzupełnienia.

I. ZAŁOŻENIA PODSTAWOWE

1. Uniwersytet Olsztyński powstanie przez reorganizację i restrukturyzację istniejących dwóch szkół wyższych: Akademii Rolniczo-Technicznej im. Michała Oczapowskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

2. Przewiduje się udział niektórych wybranych instytutów Polskiej Akademii Nauk jak też niektórych instytutów badawczo-rozwojowych w kształceniu kadry naukowej i kształceniu studentów na poziomie magisterskim, podyplomowym, doktorskim i postdoktorskim. Jeśli do czasu powołania Uniwersytetu Olsztyńskiego nie powstaną ustawowe uregulowania umożliwiające wykonanie powyższego założenia, przewiduje się realizację celu przez zawieranie dwustronnych umów i porozumień o daleko idącej współpracy.

3. Formalny wniosek o powołanie Uniwersytetu Olsztyńskiego zostanie złożony w Ministerstwie Edukacji Narodowej po uzyskaniu przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną uprawnień do nadawania stopni naukowych z dziedziny nauk humanistycznych.

¹ Zarząd Olsztyńskiego Forum Naukowego powołał 19 stycznia 1994 r. Zespół ds. Organizacji Uniwersytetu Olsztyńskiego. W jego skład weszli: prof. dr hab. Tadeusz Krzymowski (przewodniczący), prof. dr hab. Andrzej Hopfer (rektor ART), prof. dr hab. Wojciech Budzyński (prorektor ART), prof. dr hab. Jan Szczernowski (dyrektor Instytutu Rybactwa Śródlądowego ART), prof. dr hab. Andrzej Staniszewski (rektor WSP), prof. dr hab. Stanisław Achremczyk (z Instytutu Historii WSP, dyrektor Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego), prof. dr hab. Eugeniusz Biesiadka (z Instytutu Biologii i Ochrony Środowiska WSP).

We wstępie do „Programu” pisano: „Zespół w czasie dwuletniej działalności, po rozpatrzeniu wielu propozycji oraz koncepcji wyłonionych w dyskusjach na zebraniach plenarnych i posiedzeniach Zarządu Olsztyńskiego Forum Naukowego, w dyskusji przeprowadzonej przez rektorów w środowisku Akademii Rolniczo-Technicznej i w Wyższej Szkole Pedagogicznej, przedłożył Zarządowi ostateczne opracowanie zatytułowane: »Program organizacji i działania Uniwersytetu w Olsztynie«.

Załączony program został zaakceptowany przez Zarząd Olsztyńskiego Forum Naukowego na posiedzeniu w dniu 15 lutego 1996 roku. Zostanie on przedłożony Ministerstwu Edukacji Narodowej, Wojewodzie Olsztyńskiemu, Prezydentowi miasta Olsztyna, Przewodniczącemu Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego, Przewodniczącemu Rady Miejskiej oraz wszystkim członkom Olsztyńskiego Forum Naukowego”.

II. CEL GŁÓWNY I SPOSÓB JEGO REALIZACJI

1. Podstawowym celem powołania Uniwersytetu w Olsztynie jest:

— stworzenie w północno-wschodnim regionie Polski silnego ośrodka uniwersyteckiego, o szerokim profilu badań i nauczania zaspokajającego potrzeby nie tylko regionu, w którym uniwersytet jest położony, ale całego północno-wschodniego obszaru Polski. Celem jest stworzenie uczelni partnerskiej dla innych, polskich ośrodków badawczych i dydaktycznych oraz uniwersytetów europejskich i światowych. Struktura wewnętrzna nowo powołanego uniwersytetu, nawiązująca do polskiej tradycji szkół akademickich, oparta będzie na nowych rozwiązaniach organizacyjnych zaczerpniętych ze struktur zachodnioeuropejskich i amerykańskich, co między innymi umożliwi łatwą integrację i współpracę z placówkami badawczymi Zjednoczonej Europy. Środowisko naukowe Olsztyna zostanie wzbogacone przez zatrudnienie w latach 1996—1998 około 30—50 profesorów i doktorów habilitowanych, głównie z dziedziny humanistyki, prawa i administracji, zarządzania i biznesu oraz najnowszych kierunków współczesnej biologii. Pociągnięto za sobą zatrudnienie odpowiedniej liczby młodej kadry z wymienionych dziedzin nauki. Realizacja tego zamierzenia jest możliwa i realna dzięki przekazaniu przez wojewodę olsztyńskiego na rzecz uniwersytetu odpowiedniej liczby atrakcyjnych mieszkań;

— zintegrowanie środowiska naukowego Olsztyna, które pozwoli osiągnąć optymalne dla badań i dydaktyki warunki organizacyjne. W wyniku tej integracji powinna powstać: nowa zdolność do podejmowania i prowadzenia badań podstawowych na wysokim, światowym poziomie; nowa zdolność do kształcenia kadr naukowych i tworzenia liczących się w świecie szkół naukowych; możliwość wzajemnego, komplementarnego oddziaływania na siebie szeroko rozumianych nauk przyrodniczych, humanistycznych i nauk technicznych; poszerzenie profilu kształcenia studentów zgodnie z potrzebami regionu o takie kierunki, jakich kultura i gospodarka regionu warmińsko-mazurskiego będzie wymagała;

— uzyskanie zdolności do kształcenia na różnych poziomach nauczania. Planuje się kształcenie: na poziomie magisterskim, podyplomowym, doktorskim i postdoktorskim — w akademickich szkołach wchodzących w skład uniwersytetu; na poziomie licencyjnym i inżynierskim w wyższych zawodowych szkołach wchodzących w skład uniwersytetu; szkoły zawodowe będą kształcić absolwentów przygotowanych do podjęcia określonego zawodu. Jednakże zakłada się drożność między zawodowym a akademickim systemem kształcenia, która umożliwi absolwentom szkół zawodowych kontynuację nauki na poziomie magisterskim; zakłada się, że poza wyżej wymienionym głównym nurtem kształcenia, będzie możliwe na niektórych kierunkach kształcenie na poziomie licencyjnym w szkole akademickiej, a na poziomie magisterskim w wyższej szkole zawodowej.

Aby zrealizować nakreślone cele, zakłada się, że Uniwersytet Olsztyński w dniu powołania będzie spełniał określone ustawą wymagania do uzyskania statusu uczelni autonomicznej. Realność tego założenia wynika z faktu, że już w 1996 roku obie szkoły wyższe, których jednostki i kadra naukowa wejdą w skład Uniwersytetu

a. zatrudniają:

profesorów z tytułem naukowym	117
doktorów habilitowanych	187
Razem	<u>304</u>

doktorów — adiunktów	487
magistrów — asystentów	621
Razem	1 108
Pracowników naukowych ogółem	1 412

b. nadają stopnie naukowe:

doktora habilitowanego:

- w dziedzinie nauk rolniczych (w 3 dyscyplinach: agronomia, zootechnika, technologia żywności i żywienia)
- w dziedzinie nauk weterynaryjnych,
- w dziedzinie nauk technicznych (w dyscyplinie geodezja)

doktora:

- w dziedzinie nauk rolniczych, w 4 dyscyplinach; (agronomia, technologia żywności i żywienia, zootechnika, rybactwo);
- w dziedzinie nauk weterynaryjnych;
- w dziedzinie nauk technicznych w dyscyplinie — (geodezja i kartografia);

2. W dniu składania wniosku Uniwersytet będzie miał następującą bazę naukowo-dydaktyczną wniesioną przez obie uczelnie:

Budynków naukowo-dydaktycznych	66
o łącznej powierzchni około	130 000 m ²
w tym: sal wykładowych	253
o łącznej powierzchni około	10 000 m ²
sal ćwic. audytoryjnych	55
o łącznej powierzchni	2 300 m ²
sal ćwic. laboratoryjnych	650
o łącznej powierzchni	20 000 m ²
Budynków administracyjnych i gospod.	45
o łącznej powierzchni około	28 400 m ²
Domów studenckich (budynków)	14
o łącznej powierzchni około	56 000 m ²

i możliwości zakwaterowania studentów około 3 500 studentów.

3. W dniu powołania uniwersytet przejmie od wojewody olsztyńskiego następujące obiekty:

- dawne wojskowe budynki przy ul. Artyleryjskiej oraz obiekty przy ul. Partyzantów:
- przeznaczone na budynki naukowo-dydaktyczne 10
- o łącznej powierzchni użytkowej około 10 000 m²
- budynki gospodarcze, magazyny i inne
- o łącznej powierzchni użytkowej około 6 000 m²
- trzy dawne hotele robotnicze przeznaczone na domy studenckie
- o łącznej powierzchni użytkowej około 5 500 m²
- i możliwości zakwaterowania 500 studentów
- dom mieszkalny dla kadry naukowej przy ul. Cichej (około 30 trzypokojowych mieszkań zakładowych)
- o powierzchni użytkowej 2 600 m²
- mieszkania zakładowe w Redykajnach (około 20 mieszkań)

o łącznej powierzchni użytkowej około 1 500 m²

4. Poczynione zostaną starania o przejęcie od prezydenta miasta Olsztyna i wojewody olsztyńskiego na rzecz kierunku kształcenia z fizyki i astronomii, obiektów Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego w Olsztynie.

5. W roku 1996 biblioteki obu uczelni zajmują powierzchnię ponad 3800 m², posiadają około 400 miejsc czytelniczych, gromadzą 750 000 woluminów i obsługują około 18 000 stałych czytelników. Trwa rozbudowa Biblioteki Głównej ART (100 dodatkowych miejsc czytelniczych). Zakłada się, że podstawą Biblioteki Uniwersyteckiej będą zbiory i bazy lokalowe Biblioteki Głównej ART, Biblioteki WSP oraz sieć istniejących bibliotek lokalnych (wydziałowych, specjalistycznych). Jako zbiory uzupełniające mogą być traktowane zasoby Biblioteki Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Biblioteki Wojewódzkiej oraz Wyższego Seminarium Duchownego. Zakłada się utworzenie jednej Biblioteki Głównej Uniwersytetu z siecią lokalnie rozmieszczonych wyspecjalizowanych bibliotek w zakresie określonych dziedzin nauki, złączonych komputerową siecią informacyjną. Przewiduje się adaptację nowych pomieszczeń na uzupełnienie sieci lokalnych bibliotek i zwiększenie liczby miejsc czytelniczych. Rezygnuje się z wcześniej planowanej inwestycji: Środowiskowa Biblioteka Naukowa w Olsztynie.

6. Ocenia się, że posiadana baza naukowo-dydaktyczna i zaplecze pozwolą kształcić w Uniwersytecie w pierwszych latach po jego powołaniu około 15—20 tys. studentów.

7. Nie przewiduje się budowy nowych obiektów dydaktycznych i naukowych w czasie pierwszych 5 lat funkcjonowania uniwersytetu. Zakłada się konieczną adaptację obiektów przejętych od wojewody olsztyńskiego i posiadanych w dzisiejszych obu uczelniach. Przyjmuje się za wystarczające uzyskiwanie rocznych dotacji przez okres 5 lat w wysokości około 1,5 miliona złotych na remont i adaptację użytkowanych budynków.

8. Uważa się za konieczne, aby w pierwszych latach czynności uniwersytetu mógł on być systematycznie wyposażony w niezbędną nową aparaturę badawczą i na ten cel oczekuje się rocznych dotacji w wysokości około 2 milionów złotych.

III. STRUKTURA ORGANIZACYJNA UNIWERSYTETU

Uniwersytet będą tworzyć podstawowe jednostki organizacyjne:

- akademickie szkoły reprezentujące poszczególne dziedziny nauki i posiadające uprawnienia do nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego oraz wchodzące w ich skład kolegia;
- wyższe szkoły zawodowe, kształcące studentów na poziomie licencjatu lub studiów inżynierskich.

Akademicka szkoła będzie to duża i silna kadrowo jednostka organizacyjna uniwersytetu stworzona przez uczonych i ich warsztaty badawcze z obszaru jednej dziedziny nauki i dyscyplin pokrewnych. Będzie ona nadawać stopnie naukowe doktora i doktora habilitowanego. Akademicką szkołą kieruje prorektor. W skład akademickiej szkoły wchodzi kolegia.

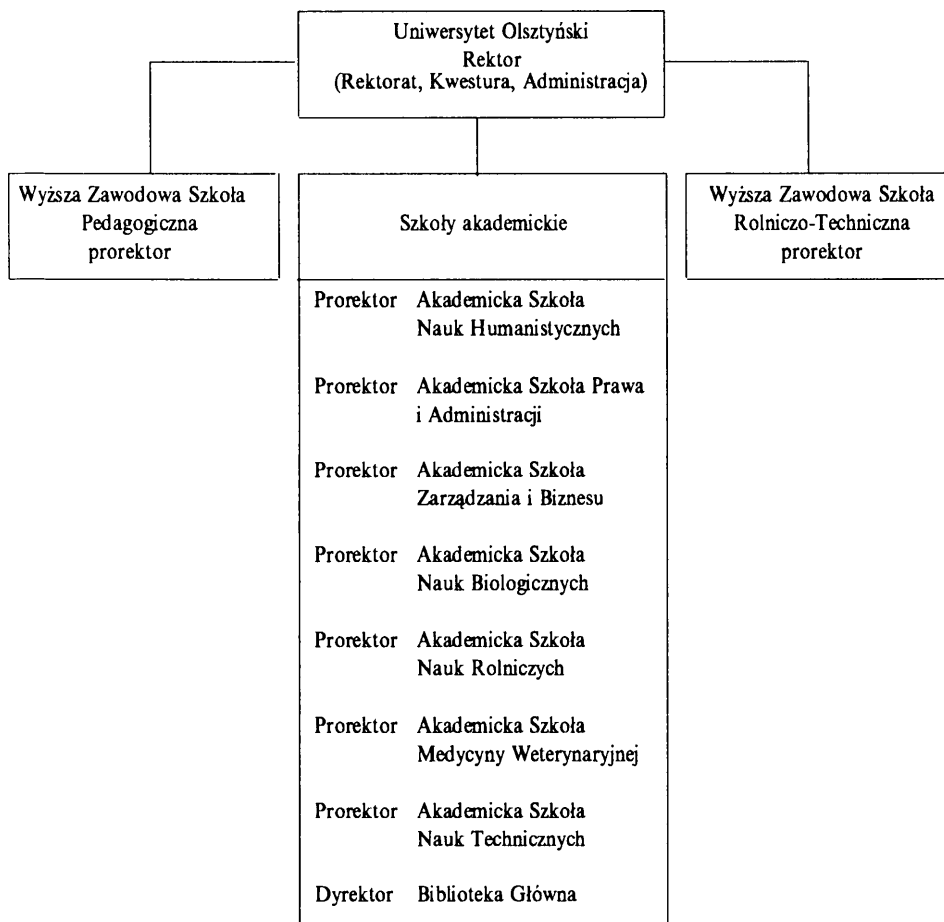
Akademickie szkoły przyjmą w zakresie kształcenia kadry i nadawania stopni naukowych oraz opiniowania wniosków o tytuł naukowy — zadania i obowiązki przewidziane w ustawie o szkolnictwie wyższym oraz ustawie o stopniach i tytułach naukowych z dn. 12.09.1990 r. — dla wydziałów.

Kolegium utworzą uczeni z ich warsztatami badawczymi z obszaru jednej dyscypliny naukowej. Warunkiem utworzenia Kolegium jest taka reprezentacja profesorów i doktorów habilitowanych z zakresu jednej dyscypliny naukowej, która upoważnia, zgodnie z obowiązującymi przepisami do nadawania stopnia doktora i kształcenia magisterskiego co najmniej na jednym kierunku studiów. Kolegium kieruje dziekan. W skład Kolegium wchodzi instytuty, katedry, zakłady, zespoły badawcze. Ich strukturę, tryb powoływania i zadania określi statut uczelni.

Wyższa szkoła zawodowa będzie jednostką organizacyjną uniwersytetu, kierowaną przez prorektora, przystosowaną do kształcenia zawodowego i wydawania dyplomów inżyniera bądź licencjata, a w niektórych kierunkach magistra. Strukturę wewnętrzną i organizacyjną wyższych szkół określi statut uniwersytetu.

Strukturę i zadania organów kolegialnych i jednoosobowych określi Statut Uniwersytetu Olsztyńskiego.

1. W dniu składania wniosku Uniwersytet Olsztyński będzie miał następującą strukturę organizacyjną:



W drugim etapie planuje się powołanie: Akademickiej Szkoły Matematyki, Chemii i Fizyki (z kolegiami: matematyki i informatyki, fizyki i astronomii, chemii i fizyki); w ramach Akademickiej Szkoły Humanistycznej: kolegium filologii rosyjskiej, kolegium filologii niemieckiej, kolegium filologii angielskiej.

2. W dniu składania wniosku szkoły akademickie będą miały następującą strukturę:

Podstawowa jednostka organizacyjna	Kolegium	Promocja kadr dr, dr hab. wg dyscyplin
Akademicka Szkoła Nauk Humanistycznych	Filologii Historii Politologii i Nauk Społecznych Pedagogiki	językoznawstwo literaturoznawstwo historia nauki o polityce pedagogika
Akademicka Szkoła Prawa i Administracji	Prawa i Administracji	prawo nauka o administracji
Akademicka Szkoła Zarządzania i Biznesu	Zarządzania	ekonomia
Akademicka Szkoła Nauk Biologicznych	Biotechnologii Biologii Ichtologii	biotechnologia biologia ichtiologia (rybactwo)
Akademicka Szkoła Nauk Rolniczych	Agronomii Zootechniki Technologii Żywności	agronomia** zootechnika** technologia żywności i żywienia**
Akademicka Szkoła Medycyny Weterynaryjnej	Medycyny Weterynaryjnej	nauki weterynaryjne**
Akademicka Szkoła Nauk Technicznych	Geodezji	geodezja**

*posiadane w 1996 r. uprawnienia do doktoryzowania

**posiadane w 1996 r. uprawnienia do doktoryzowania i nadawania stopnia dr habil.

3. W dniu powołania Uniwersytetu szkoły akademickie będą posiadały zdolność do kształcenia na poziomie magisterskim w następujących kolegiach:

Podstawowa jednostka organizacyjna	Kolegium	Kierunki kształcenia magisterskiego
Akademicka Szkoła Nauk Humanistycznych	Filologii Historii Politologii i Nauk Społecznych Pedagogiki	filologia polska i rosyjska historia politologia i nauki społeczne pedagogika wychowanie muzyczne wychowanie plastyczne
Akademicka Szkoła Prawa i Administracji	Prawa i Administracji	prawo administracja
Akademicka Szkoła Zarządzania i Biznesu	Zarządzania	zarządzanie i marketing
Akademicka Szkoła Nauk Biologicznych	Biotechnologii Biologii Ichtologii	biotechnologia biologia ekologia ochrona środowiska ichtiologia (rybactwo)
Akademicka Szkoła Nauk Rolniczych	Agronomii Zootechniki Technologii Żywności	rolnictwo zootechnika technologia żywności i żywienia człowieka
Akademicka Szkoła Nauk Weterynaryjnych	Medycyny Weterynaryjnej	weterynaria
Akademicka Szkoła Nauk Technicznych	Geodezji	geodezja i kartografia

4. W dniu powołania Uniwersytetu Wyższa Zawodowa Szkoła Pedagogiczna będzie mogła kształcić na następujących kierunkach:

- Filologie: angielska, niemiecka, rosyjska,
- Archiwistyka,
- Bibliotekoznawstwo,
- Wychowanie techniczne,
- Wychowanie plastyczne,
- Wychowanie muzyczne,
- Matematyka, fizyka, chemia.

Uzyskiwany dyplom: licencjat uprawniający do podjęcia pracy zawodowej (nurt główny) bądź do podjęcia dalszych studiów w odpowiedniej szkole akademickiej, na niektórych kierunkach: magister.

W obrębie kierunków przewidziane jest rozszerzenie kształcenia zawodowego przez wprowadzenie węższych specjalności zawodowych.

5. W dniu powołania Uniwersytetu Wyższa Zawodowa Szkoła Rolniczo-Techniczna będzie mogła kształcić na następujących kierunkach:

- Budownictwo,
- Mechanika i budowa maszyn,
- Technika rolnicza,
- Inżynieria żywności,
- Farmerstwo,
- Towaroznawstwo rolnicze,
- Agrobiznes,
- Agroturystyka,
- Administracja i obsługa odpraw celnych,
- Administracja bankowa.

Uzyskiwany dyplom: inżynier lub licencjat uprawniający do podjęcia pracy zawodowej (nurt główny) bądź podjęcia dalszych studiów w odpowiedniej szkole akademickiej; na niektórych kierunkach: magister.

W obrębie wymienionych kierunków przewidziane jest rozszerzenie kształcenia zawodowego przez wprowadzenie węższych specjalności zawodowych.

12.

1996 marzec 7, Olsztyn. — Wypowiedź prof. dr. hab. Zdzisława Larskiego zamieszczona w nr. 48 Gazety Olsztyńskiej w cyklu „Uniwersytet w Olsztynie?” (wcześniej ze skrótami, opublikowała głos prof. Z. Larskiego Gazeta Warmii i Mazur — dodatek lokalny Gazety Wyborczej, nr 33 z 8 II 1996 r.).

„To będzie uniwersytet, jakiego jeszcze w Polsce nie ma” — powiedział ostatnio wojewoda olsztyński dr Janusz Lorenz. Jeżeli do tego dojdzie, najważniejsze będzie nie to, aby był inny, ale lepszy.

Idea powołania w naszym mieście uniwersytetu jest bardzo stara. Kierownictwo ART (wtedy jeszcze Wyższej Szkoły Rolniczej) i WSP (wówczas jeszcze Wyższego Studium Nauczycielskiego [*faktycznie Wyższej Szkoły Nauczycielskiej*]) wystąpiły z takim wnioskiem do ministerstwa przed 24 lata, kiedy obie uczelnie były w bardzo wczesnej fazie rozwoju. Świadczy to o braku wyobraźni wnioskodawców, przewadze ambicji oraz lokalnego patriotyzmu nad racjami w tak ważnej sprawie. Na szczęście inicjatywa nie została zaakceptowana przez ministerstwo.

Sprawa odżyła przed trzema laty po ukazaniu się wywiadu udzielonego przez wiceministra MEN, Romana Dudę „Gazecie Olsztyńskiej”, podającego, że na spotkaniu z rektorami ART i WSP omawiano możliwość połączenia obu uczelni i przekształcenia ich w uniwersytet i że resort życzyłby sobie przyspieszenia procesu integracji. Spowodowało to ukazanie się w „Gazecie Olsztyńskiej” pod wspólnym redakcyjnym tytułem „Uniwersytet mimo woli” wywiadów z rektorami — ART, prof. Andrzejem Hopperem, WSP, prof. Stanisławem Szteynem i Warmińskiego Wyższego Seminarium Duchownego, ks. Emilem Rzeszutkiem, oraz wypowiedzi: prof. Zdzisława Larskiego, prof. Zbigniewa Grzonki, prof. Sławomira Kalembki, doc. Stanisława Achremczyka. Wypowiedzi te wykazujące dużą życzliwość dla naszego miasta, regionu i środowiska naukowego

zwracały jednak uwagę na konieczność uprzedniego spełnienia warunków umożliwiających powołanie uniwersytetu. Podkreślił to zwłaszcza prof. Wrzesiński mówiąc, że region nasz zasłużył na prawdziwy uniwersytet, a nie tylko na decyzje formalnoprawne — sprawa ta może być „perspektywicznym celem ale nie programem na dziś”. Doc. Achremczyk napisał, że nie wyobraża sobie przekształcenia ART i WSP w uniwersytet — te dwie wyższe szkoły zawodowe nie mogą stanowić jego bazy — uważa on, że nadal jedyną szansą urzeczywistnienia idei uniwersyteckiej jest dążenie do zjednoczenia ośrodka olsztyńskiego z toruńskim.

Odbyło się również wtedy posiedzenie Olsztyńskiego Forum Naukowego poświęcone sprawie powołania uniwersytetu, prowadzone przez prof. Tadeusza Krzymowskiego, na którym swoją negatywną opinię o takich planach wyraził prof. Benon Polakowski i prof. Stefan Tarczyński. Zabierałem też wtedy głos odpowiadając na postawiony mi zarzut, po mojej wypowiedzi w „Gazecie Olsztyńskiej”, że przesadzam z wymaganiami dotyczącymi uniwersytetu bo „przecież takie placówki naukowe są w Ameryce czymś bardzo powszechnym”. Tak, są, ale jakie? W USA czynnych jest łącznie około 2600 szkół wyższych i uniwersytetów, jednak do najważniejszych zalicza się tylko około 14 tych drugich. W pozostałych jest tak wielkie zróżnicowanie programów i poziomu nauczania, że jak to określają niektórzy, Ameryka jest krajem noblistów i nieuków mimo ukończonych studiów. Dlatego tam mniej ważne jest, że ktoś ukończył uniwersytet, najważniejsze który. Bardzo wysoką pozycję zajmuje też kilka szkół wyższych nie mających nazwy uniwersytet, a zapewniających światowy priorytet nauki amerykańskiej, np. California Institute of Technology czy szczególnie Massachusetts Institute of Technology — słynne MIT, kolebka laureatów Nobla. Sama nazwa nie ma więc istotnego znaczenia dla rangi danej uczelni. Nam nie wolno myśleć o byle jakim uniwersytecie a odpowiadającym choćby skromnym, ale europejskim standardom, a nie ulgowym, amerykańskim. Nie obniżajmy opinii o polskich uczelniach — nie twórzmy uniwersytetów drugiej kategorii. Wobec istnienia kontrowersji w tej sprawie, Olsztyńskie Forum Naukowe postanowiło przekazać ją do rozważenia uczelnianym komisjom ART i WSP w celu opracowania własnej, olsztyńskiej, jak to zaproponował prof. Krzymowski, koncepcji uniwersytetu.

Nastała trwająca około roku cisza, którą przerwało kolejne posiedzenie Olsztyńskiego Forum Naukowego poświęcone idei powołania uniwersytetu, oraz wystąpienie wojewody dr. Janusza Lorenza na posiedzeniu Senatu WSP, który powiedział: Mam potężną siłę przebicia i mogę pomóc w utworzeniu uniwersytetu... są w tym mieście budynki, które chętnie oddam uczelni pod warunkiem, że nie będzie „szkółką” lecz prawdziwym uniwersytetem”. Dalej wojewoda krytycznie wyraził się o poziomie naukowym WSP, bardzo nisko ocenianym w ogólnopolskim rankingu szkół wyższych, ART nie jest więc zainteresowana fuzją z tak słabym partnerem. „Jeżeli przedstawię rozsądny projekt zmian, które zaakceptuję, wykorzystam wszystkie moje niemałe możliwości i w Olsztynie powstanie uniwersytet” — stwierdził wojewoda.

Większość Senatu zaaprobowwała przedstawione propozycje, jedynie prof. Albert Bartoszewicz porównał je do oferowania „marchewki”, a ambitne plany przedstawione przez rektora, prof. Andrzeja Staniszewskiego określił mianem „pięknych bajek”, powiedział też, że WSP dzieli od uniwersytetu bardzo daleka droga. Odżyła dyskusja nad omawianą sprawą i toczy się nieprzerwanie do dzisiaj, zarówno na łamach lokalnej prasy, radia jak też na posiedzeniach gremiów naukowych. Warto ją przedstawić w telegraficz-

nym skrócie, co będzie z korzyścią dla społeczeństwa naszego miasta i regionu zasypywanego różnymi informacjami.

W czasie inauguracji roku akademickiego w ART w październiku 1994 r. rektor prof. Andrzej Hopfer powiedział m.in. „Chcemy by w niedalekiej przyszłości Akademia Rolniczo-Techniczna przekształciła się w uniwersytet”. Ponieważ wyklucza się fuzję ART z WSP, a ta druga ma te same ambicje — „Gazeta Olsztyńska” słusznie dała reportażowi z inauguracji tytuł „Dwa uniwersytety?” W kilka miesięcy później wojewoda dr Lorenz, biorący udział w posiedzeniu senatu ART nawoływał do wzmożenia działań na rzecz utworzenia uniwersytetu na bazie ART, co stanowić będzie podstawę uzyskania wielorakiej pomocy, szczególnie zaś lokalowej.

W tym czasie (czerwiec 1995) pojawił się w „Gazecie Olsztyńskiej” artykuł redakcyjny zatytułowany „Olsztyn miastem uniwersyteckim? Racje przed ambicją”, zapraszający do wyrażania opinii. W dyskusji tej wypowiedzieli się kolejno: prof. Krzymowski (PAN), prof. Larski (ART), prof. Zbigniew Jabłonowski (WSP), prof. ART Wacława Godlewska-Lipowa, Marek Sokołowski (WSP) zabierając głos na łamach „Dziennika Pojezierza”.

W sierpniu 1995 r. rektor ART rozesłał ankietę zawierającą kilka pytań do pracowników naukowych dotyczącą sprawy utworzenia uniwersytetu w Olsztynie. Jej wyniki — ponad 69% głosów za jego utworzeniem, mają małą wartość pragmatyczną, a są raczej wyrazem emocji. Wpłynęło na to sformułowanie pierwszego pytania: „Czy jesteś za utworzeniem uniwersytetu w Olsztynie”, co wyzwoliło ambicje i pobudziło zrozumiałe aspiracje — kto z nas nie wołałby, gdyby to było możliwe, być pracownikiem uniwersytetu a nie uczelni zawodowej. Sprawa jest jednak poważna i pytanie nie powinno wzbudzić emocji, a odwoływać się do rozważań. Tak rozumując, należało postawić pytanie „Czy uważasz, że dzisiejszy potencjał naukowy środowiska olsztyńskiego stwarza możliwości (uzasadnia) utworzenia uniwersytetu?”.

W dyskusji nie brakło też głosów niektórych doświadczonych profesorów. Już trzy lata temu negatywnie o planach tworzenia uniwersytetu w Olsztynie wypowiedziała się, a w czerwcu i grudniu ubiegłego roku podtrzymała to, powołana przez rektora ART Grupa Seniorów, w skład której wchodzi emerytowani profesorowie: Władysław Damicz, Bolesław Dąbrowski, Zdzisław Larski, Czesław Lewicki, Kazimierz Majkowski, Witold Niewiadomski, Witold Senisson, Henryk Solarski, Stefan Tarczyński i Antoni Żebracki. Uważamy, że prawdziwy uniwersytet to wielka i trudna rzecz, niemożliwa do realizacji przy naszym obecnym potencjale naukowym. Zamiast ryzykować, starajmy się utrzymać, a może nawet poprawić naszą obecną doskonałą drugą pozycję w krajowym rankingu uczelni rolniczych.

Na uwagę zasługuje też końcowa część artykułu prof. Wojciecha Wrzesińskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego („Gazeta Olsztyńska” z 22 września ub.r.) dotycząca dyskusji na temat możliwości utworzenia w Olsztynie uniwersytetu. Autor wywodzący się z olsztyńskiego środowiska naukowego pisze, że miasto na to zasługuje, jednak „decyzja taka musi być przygotowana dojrzałością intelektualną, materialną, a przede wszystkim kadrową. Nie może być tylko zmianą formalną, wywieszeniem nowego szyldu... Uniwersytet jest w zasięgu możliwości olsztyńskiego środowiska naukowego, chociaż perspektywa to dzisiaj jeszcze odległa. Naruszenie istniejących struktur naukowych nie przyspieszy (podkreślenie moje — Z.L.) drogi doń wiodącej, nie wzmoże sił kadrowych czy potencjału intelektualnego, niezbędnego dla przeprowadzenia takich zmian”.

Obecna sytuacja w odniesieniu do koncepcji organizacji uniwersytetu jeszcze przed 2000 rokiem jest wciąż niejasna nie tylko dla społeczeństwa miasta, ale nawet dla pracowników naukowych. Z luźnych prasowych notatek wynika, że projekt wyklucza zwykle połączenie ART i WSP. Planowany uniwersytet ma funkcjonować niezależnie od wyższych szkół zawodowych (czyli ART i WSP?). Jeżeli tak, to co wejdzie w skład uniwersytetu — w zasięgu lokalnych możliwości pozostaje tylko jeszcze jedna uczelnia — Wyższa Szkoła Policyjna w Szczytnie, której komendant prof. Mieczysław Goettel brał udział w spotkaniu dotyczącym uniwersyteckiej inicjatywy. Ostatnio wojewoda zadeklarował („Gaz. Olszt.” z 11 I 1996 r.), że uniwersytet rozpocznie działalność najdalej za dwa lata i ma powstać w oparciu o ART, WSP, Wyższą Szkołę Policyjną i Oddział PAN; nowy uniwersytet nie spowoduje likwidacji dotychczasowych, wchłonie jedynie niektóre instytuty. To przecież jednak osłabi te oddające je uczelnie. Dla iluzorycznej koncepcji utworzenia uniwersytetu planuje się naruszenie istniejących struktur naukowych, przed czym ostrzegł w przytoczonym wyżej artykule prof. Wrzesiński.

To wszystko nie trzyma się kupy, a wynika z wyjściowego błędnego założenia raczej nieznamomości tego, czym powinien być uniwersytet. Przecież to nie może być zlepek uczelni czy wielobranżowa uczelnia kształcąca przede wszystkim kadry specjalistów i menedżerów dla potrzeb województwa, jak to zakłada wojewoda (Gaz. Olszt. z 11 I 1996 r.). Uniwersytety zajmują przecież wyjątkową pozycję wśród szkół wyższych, z czego wielu nie zdaje sobie sprawy.

Warto przytoczyć krótki cytat z Wielkiej Karty Uniwersytetów Europejskich ogłoszonej 18 września 1988 r. w Bolonii po spotkaniu rektorów z okazji obchodów dziewięćsetnej rocznicy powstania tam właśnie najstarszego uniwersytetu na świecie. W preambule rektorzy uniwersytetów europejskich stwierdzają m.in.: „U schyłku naszego tysiąclecia przyszłość ludzkości zależy przede wszystkim od rozwoju kulturalnego, naukowego i technicznego, i że kształtuje się on w ośrodkach kultury, wiedzy i badań naukowych, jakimi są p r a w d z i w e u n i w e r s y t e t y” (podkreślenie moje — Z. L.). Spójrzmy krytycznie na nasze obecne możliwości, a nie te optymistycznie przyszłościowo przewidywane. Nie wolno ryzykować w tak wielkiej sprawie i późniejsze niepowodzenia tłumaczyć trudnościami obiektywnymi — nie wolno improwizować.

Godny podziwu jest, wsparty też aplauzem olsztyńskich parlamentarzystów („Gaz. Olszt.” z 17 I br.) zapał i optymizm wojewody dr. Lorenza, wyrażony wielokrotnie w lokalnej prasie, a ostatnio także na antenie Radia Olsztyn, np. 29 XII 1995 r., gdy powiedział, że sprawy powołania uniwersytetu posuwają się jak „pociąg intercity i żaden wagon nie hamuje”. Podobny zapał ożywił w niedalekiej przeszłości administrację wojewódzką w Szczecinie przy powoływaniu uniwersytetu, a okazało się, że były to miłe złego początku. A przecież tam powstawał on w dużym mieście, na progu zachodniej Europy, o znacznie większym nasyceniu placówkami naukowymi (Akademia Rolnicza, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Akademia Medyczna, Politechnika, Wyższa Szkoła Morska) i kulturotwórczymi, niż Olsztyn. Mimo to powołaniu Uniwersytetu w Szczecinie towarzyszyło smutne doświadczenie — znam te sprawy z osobistych relacji kolegów tam pracujących, a także z artykułu zamieszczonego w „Polityce” nr 46/1989, zatytułowanego „Pomnik zwany uniwersytetem”. Czytamy tam, że „Szczeciński Uniwersytet wzrastał jak pomnik, wznosiła go idea bardzo szlachetna, politycznie i patriotycznie doniosła... mówiono o ośrodku badawczym, który przypieczętuje polskość tych ziem, o naukowym, intelektualnym i kulturalnym awansie miasta i żyjących tu ludzi. Dziś padają słowa

o „szkółce bez naukowych ambicji”... lub po prostu o „uniwersytecie zmarnowanych szans”. To też powinno przekonywać, że stworzenie uniwersytetu to rzecz wielka i bardzo trudna. Nie może to być uzasadniane żadnymi pozamerytorycznymi względami, decydować o tym musi wyłącznie wysoki poziom potencjału naukowego, którego nam na razie brak. Dla jego podniesienia trzeba by było, jak ustalono w gronie inicjatywnym („Gaz. Olszt.” z 15 br.), aby 20—30 bardzo dobrych profesorów z kraju przeszło do Olsztyna, przy czym mieszkania są dla nich absolutnie zapewnione. Jednak ani to, ani położenie Olsztyna, stolicy zielonych płuc Polski, oraz atrakcyjne warunki przyrodnicze, to za mało (to dobre na okres wakacji), aby ściągnąć do nas na stałe najciekawsze indywidualności w nauce i kulturze, utalentowanych humanistów i przyrodników. Oni szukają przede wszystkim środowiska nasyconego pod względem naukowym, czego wymagają zasady skutecznej pracy zespołowej — tego nie możemy im zapewnić. Nie zachęci ich też z pewnością do tego sam szyld „Uniwersytetu Warmii i Mazur”, wedle zapowiedzi — innego niż pozostałe polskie uniwersytety. A nawiązując do tej planowanej odmienności, wydaje się jednak, że do eksperymentowania w tak ważnej sprawie bardziej upoważnione byłyby bogate w potencjał naukowy i doświadczenie środowiska w Polsce niż nasze skromne olsztyńskie, które w przeszłości podejmowało kilka nieudanych inicjatyw, m.in. dwie bardzo rozpropagowane, dotyczące spraw dydaktyczno-wychowawczych w szkołach wyższych; jedna z nich nie znalazła uznania, a druga wzbudziła ogólnopolską wesołość, wyrażoną w prasie, przez swe niezyciowe propozycje.

13.

1996 marzec 8, Olsztyn. — Wywiad prof. dr. hab. Andrzeja Staniszewskiego, rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej udzielony redakcji Dziennika Pojezierza („Wiano bakałarzy”, nr 49).

Jaki jest realny termin otwarcia Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie?

— Pierwszy nabór, odpowiadam z perspektywy WSP, mógłby być przeprowadzony w roku akademickim 2000—2001. Pozostają nam więc cztery lata na uzyskanie praw doktoryzowania i habilitowania, co jest podstawowym warunkiem przy tworzeniu uniwersytetu. Takie uprawnienia musimy uzyskać co najmniej w trzech dyscyplinach humanistycznych. Myślę, że będzie to językoznawstwo, literaturoznawstwo i historia. Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku otrzymamy prawo do habilitowania z dwu pierwszych dyscyplin.

Pozostają jeszcze inne, których Pan nie wymienił, a ważne dla uniwersytetu, choćby biologia, matematyka...

— Mówię na razie o kierunkach humanistycznych specyficznych dla WSP, bez których nie może być uniwersytetu. Nie wymieniam biologii, matematyki i — w następnej kolejności — chemii, bo te kierunki uniwersyteckie byłyby tworzone wspólnie z ART. Nie dyskryminujemy żadnego kierunku, ale jednak najpierw trzeba myśleć o pięciu podstawowych dyscyplinach humanistyczno-pedagogicznych.

Utworzyliście też nowy wydział — artystyczny. Czy również z myślą o uniwersytecie?

— Istotnie, od połowy lutego mamy nowy wydział — artystyczny, jedyny w Polsce w strukturach WSP. Jego istnienie to dla idei tworzenia uniwersytetu również wyśmienity argument. Zawsze bowiem — przed podjęciem decyzji — analizuje się badawczy profil przyszłej uczelni. Kierunki humanistyczne i pedagogiczne będą więc tworzyły jeden profil, a wydział artystyczny, a więc specjalizacje: muzyczna, plastyczna, techniczna, będzie na polskich uczelniach nowością. To wszystko, plus baza, jest wianem WSP, które zamierzamy wnieść do uniwersytetu.

Na styczniowym spotkaniu u wojewody dotyczącym spraw organizacyjnych padały optymistyczniejsze terminy co do inauguracji działalności nowej uczelni. Mówiono o dwóch, trzech latach. Skąd ta rozbieżność między tamtymi rokowaniami, a pańskim spojrzeniem na szanse otwarcia uniwersytetu?

— Już w tej chwili potrzebujemy naukowców, aby uzyskać uprawnienia do doktoryzowania i habilitowania w takich dyscyplinach jak historia, politologia, pedagogika. Sprowadzenie takich ludzi do Olsztyna nie jest sprawą prostą, choć nie mówię, że takich możliwości nie ma. Dlaczego mówię o pięciu latach? Po pierwsze, uzyskanie praw do doktoryzowania i habilitowania to jest, w przypadku WSP, przełamywanie barier. W marcu, już po raz trzeci z rzędu, złożymy w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego stosowny wniosek i może wreszcie te bariery przełamiemy. Zaczynamy bardzo ostrożnie, od językoznawstwa. Poszukiwania też potrwać co najmniej dwa lata. Nikt nie przyjdzie w trakcie roku akademickiego. Takie ruchy trzeba planować z wyprzedzeniem roku, kilkunastu miesięcy. Ja już dzisiaj muszę myśleć o roku akademickim 1997/98. A ponadto czy prezes Witold Dublaszewski [Przedsiębiorstwo Obsługi „Uniwersytet Warmińsko-Mazurski”] da gwarancję, że już w czerwcu, lipcu do października — 18 mieszkań, które oferuje, będzie gotowych do zamieszkania? Mieszkań zresztą i w ogóle zabezpieczenia materialnego trzeba dużo więcej. W tej chwili trwa proces odchodzenia na emeryturę najstarszych pracowników naukowych. W Polsce odejdzie w najbliższych latach około 40 procent profesorów. Następuje więc zmiana pokoleń. A następne pokolenie też musi mozolnie gromadzić dorobek. Przecież uniwersytet na stu profesorów zobowiązany jest mieć czterdziestu profesorów „belwederskich” — jak nazywamy profesorów mianowanych przez prezydenta. Zakładam, że to wszystko musi potrwać.

Na ART i na WSP profesorów nie brakuje.

— Mamy na WSP, bo tylko o niej mogę mówić, bardzo pozytywne zjawisko polegające na tym, że średnie pokolenie, czyli moje — a jest nas około 20 osób — dochodzi do tytułów belwederskich. W tej chwili sześć osób stara się o nie, tyleż jest w trakcie habilitacji. W ciągu roku przybywa po pięć, sześć osób, które zaliczamy do elity naukowej. Mamy 150 magistrów i 100 adiunktów. Jeśli nawet co dziesiąty adiunkt zrobi habilitację, to przybędzie nam 10 samodzielnych pracowników naukowych. Ale na to trzeba czasu.

Od kiedy, trwając przy Pana pięcioletniej koncepcji organizowania uniwersytetu, należałoby przyjmować nową kadre?

— Od zaraz. Żeby mieć prawo habilitowania w każdej dyscyplinie, trzeba mieć dwunastu samodzielnych pracowników naukowych, doktoryzowania — ośmiu. Historyków mamy prawie dwunastu. Filologów jest tylu, że możemy się rozdzielić na

językoznawców i literaturoznawców. Na Wydziale Humanistycznym jest już czterdziestu samodzielnych pracowników naukowych. Jeżeli dostaniemy prawo doktoryzowania z językoznawstwa, to habilitowanie jest kwestią znalezienia kolejnych dwóch do czterech samodzielnych pracowników naukowych. A więc następny krok to uzyskanie jak największej nominacji profesorskich lub pozyskanie ich z zewnątrz. Stąd te moje pięć lat na zebranie w Olsztynie fachowej i solidnej, samodzielnej kadry naukowej.

Przeszkodą są też kłopoty lokalowe WSP. Jak poradzicie sobie z nimi?

— Kłopoty lokalowe WSP już się definitywnie kończą. Kupiliśmy budynek przy ulicy Kasprzaka, w którym będzie studiować dwa tysiące osób. Z czasem kupimy stojący obok biurowiec, w którym planujemy urządzić akademik. I w taki oto sposób wyodrębniają się cztery ośrodki WSP: przy ulicy Głowackiego — wydziały pedagogiczny i wychowania artystycznego, dwa dziekanaty plus rektorat, czyli w sumie około trzech tysięcy studentów; przy ulicy Szrajbera — w przyszłości wydział filologiczny, czyli filologia polska, rosyjska, niemiecka i angielska, i bibliotekoznawstwo oraz biblioteka główna; przy ulicy Kasprzaka — administracja, politologia, historia, które w przyszłości być może przekształcą się w wydział administracyjno-historyczny. Mamy jeszcze budynki przy ulicy Okrzei i wynajmujemy przy Jagiellońskiej. Uniwersytet, jak obliczamy, będzie mieścić się w 66 budynkach (razem z ART).

Skoro bariery kadrowe i lokalowe są do pokonania, czego potrzeba, by w Olsztynie powstał uniwersytet na miarę XXI wieku?

— W Opolu na hasło „uniwersytet” zrobiono wszystko, by powstał on jak najszybciej. Wokół tej inicjatywy łączyli się momentalnie wszyscy. Tak powinno być również u nas. Swego zdania nie wypowiedziały jeszcze w tej sprawie niektóre środowiska naukowe, ot choćby „Hosianum”. Cóż by to szkodziło, gdyby w przyszłym uniwersytecie powstał wydział katechetyczny, a jego studenci poznawaliby tajniki pedagogiki czy psychologii? Jeszcze raz powtarzam: powinniśmy się jednoczyć koło idei uniwersytetu.

Ale nie wszyscy jednoczymy się. Przyszły uniwersytet ma również oponentów.

— Nie sądzę, by byli wśród nich ludzie liczący się w świecie naukowym albo rokujący na przyszłość. Jeśli naukowcy oponują, to mają na względzie dobro przyszłej uczelni. Chcą żeby w Olsztynie powstał uniwersytet na miarę XXI wieku. A takiego nie da się całkowicie zorganizować za dwa lata, nawet za pięć. To długotrwały proces. Powstanie uniwersytetu byłoby zwieńczeniem naszej pięćdziesięcioletniej akademickiej tradycji na tych ziemiach, jej ukoronowaniem, a zarazem szansą na przyszłość.

14.

1996 marzec 18, Olsztyn. — Fragment artykułu prof. dr. hab. Andrzeja Hopfera, rektora Akademii Rolniczo-Technicznej i prof. dr. hab. Wojciecha Budzyńskiego, prorektora ART pt. „Bez naukowego zaścianka”, zamieszczony w nr. 55 Gazety Olsztyńskiej.

To będzie uniwersytet, na jaki stać region, miasto, środowisko naukowe i elity intelektualne. Krytykantom, malkontentom i mniej ambitnym pozostanie ustawienie się w rzędzie 100—120 (pół)wyższych szkółek zawodowych.

Idea powołania uniwersytetu w regionie nie jest nowa. Trzeba wszak przyznać, że realne możliwości rysują się dopiero dziś. Nie było dotąd niezbędnej reprezentacji środowiska naukowego, nie było możliwości bazowych, nie było presji społecznej, nie było zrozumienia władz państwowych, regionalnych i samorządowych. Nie było także jasnych kryteriów powoływania uniwersytetów, które obowiązują od dwóch lat, a których spełnienie wyczerpuje główne warunki formalne i uniezależnia je od kaprysu urzędników i „neutralnych” krytyków.

Uniwersytet potrzebny jest przede wszystkim regionowi. Ambicje i aspiracje bycia jego stolicą muszą się bowiem przekładać na konkretne zaplecze elit władzy państwowej, samorządowej, elit kultury i polityki, elit administracyjnych, prawniczych, ekonomicznych, naukowych... Ma to bezpośredni wpływ na sposób zorganizowania i funkcjonowania regionu, a co za tym idzie, na sposób w jaki jest on postrzegany i traktowany przez inne regiony Polski. (...)

Uniwersytet jest potrzebny tu żyjącym. Mamy na myśli ich ambicje, a raczej potrzeby intelektualno-kulturowe, pozazawodowe, przekładające się nie tylko na możliwość wyuczenia zawodu, ale na sposób odbioru i rozumienia historii oraz rzeczywistości obecnej i przyszłej. Dopiero uniwersytet zatrzyma w regionie najlepszych, którzy podejmując studia w innych miastach dziś tu nie wracają. (...)

Uniwersytet jest potrzebny młodzieży jak nigdy dotąd. Nigdy bowiem studiowanie w innej części kraju nie wymagało takich wyrzeczeń jak dziś. Wystarczy sprawdzić, jakie studia wybierają aktualni maturzyści, a jaką ofertę stwarza im stolica regionu.

Ich zachowania są takie same jak kolegów europejskich czy amerykańskich, lecz szanse takie same nie są. Mimo prawie dwukrotnego zwiększenia liczby studiujących w Polsce w ciągu ostatnich 5 lat, odsetek uczącej się młodzieży jest nadal o jedną trzecią niższy w stosunku do krajów rozwiniętych.

Uniwersytet jest potrzebny także olsztyńskiemu środowisku naukowemu, którego aktualny stan zorganizowania utrwala podziały nie tylko międzyuczelniane, ale i wewnątrzkolne. Nie jednoczy go nawet w celach strategicznych, hamuje rokowanie nowych dyscyplin i specjalności naukowych. (...)

Należy tworzyć nasz, olsztyński uniwersytet, taki, na jaki nas stać. Nie trzeba ukrywać problemów, ani barier. Mieć świadomość pewnej prowincjonalności — ale prowincjonalność w nauce to często tylko lokalizacja na „prowincji”, a nie zaściankowość naukowa. Wiemy, co reprezentujemy, cenimy tę naszą siłę, niech więc wybierają ci, którzy swym doświadczeniem i zaangażowaniem decydować będą o miejscu nowego uniwersytetu w rankingu w XXI wieku.

Uniwersytet to kadra. W rankingu wszystkich (dwudziestu kilku) uczelni Polski północnej, sporządzonym przez Oddział Gdański PAN (według liczbowego kryterium profesorów i doktorów habilitowanych), Akademia Rolniczo-Techniczna zajmuje drugie miejsce po UMK w Toruniu (300 profesorów), przed uczelniami Szczecina, Gdańska, Bydgoszczy, Białegostoku, itd. Wyższa Szkoła Pedagogiczna ma miejsce jedenaste. Razem środowisko samodzielnych pracowników nauki Olsztyna liczy 304 profesorów (tytułarnych i uczelnianych), prawie 500 doktorów nauk i ponad 600 magistrów różnych specjalności.

Przypomnijmy, że tzw. minimum uniwersyteckie, określone przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego, to 60 profesorów (w tym 30 tytułarnych). „Zakompleksionym” przypominamy, że stosunkowo niedawno utworzono w Polsce dwa uniwersytety.

Otrzymały ten status przy 90 i 60 samodzielnych pracownikach i powstały z jednostek uboższych niż nasze. Tak więc, już dziś nasz potencjał badawczy jest odpowiednio trzy- bądź pięciokrotnie większy niż owych uniwersytetów. Nasz poziom jest taki, jakiego wymaga komisja do spraw tytułu i stopni naukowych. Nie olsztyńska przecież a centralna, ta sama dla wszystkich w Polsce.

Materia — od „mózgowej”, poprzez laboratoryjną, po budowlaną — którą dysponują obie uczelnie, nie daje realnych szans na stworzenie obecnie w Olsztynie idealnego: autonomicznego i klasycznego uniwersytetu. (...) Dlatego w koncepcji przygotowanej w Olsztynie wykorzystano inny niż aktualny, polski model uniwersytetu. Jego „nowa jakość” zakłada, że akademicka część nowej uczelni będzie jednocześnie organizacyjnie uczonych z tych dziedzin i dyscyplin naukowych, którym przyznano już w Olsztynie prawo co najmniej do doktoryzowania. Niezależnie od tego, czy są to nauki podstawowe czy stosowane.

Tak więc w olsztyńskim uniwersytecie obok akademickich szkół naukowych humanistycznych, prawa i administracji, ekonomii i zarządzania, nauk biologicznych — postrzeganych tradycyjnie jako dyscypliny podstawowe i „uniwersyteckie” będą także akademickie szkoły medycyny weterynaryjnej, nauk rolniczych, nauk technicznych, etc., postrzeganych tradycyjnie jako nauki aplikacyjne. Na tym polega inność strukturalna wobec już istniejących uniwersytetów.

Konstrukcja szkół akademickich, przeniesionych do uniwersytetu z Akademii Rolniczo-Technicznej bądź WSP, zapewni swoistą ciągłość naukową i pozwoli na pieczętowanie się dotychczasowym ich dorobkiem. Zmiana szyldu z dotychczasowego na uniwersytecki nie przekreśli tego dorobku. (...) Akademickość struktur jest obwarowana już na starcie. Zauważamy, że nie wszystkie dziś funkcjonujące uniwersytety spełniają te wymagania. Aby móc starać się o status uniwersytetu, należy mieć uprawnienia doktoryzowania w 6 dyscyplinach naukowych, w tym 3 humanistycznych. Dziś w Olsztynie nadaje się stopnie w 6 dyscyplinach. Są podstawy do wyrażenia nadziei, że w krótkim czasie dołączą jeszcze trzy dyscypliny humanistyczne i jedna ekonomiczna. Jest to obecnie podstawowe i jedyne ograniczenie formalne. Bez jego spełnienia nie można sporządzić ostatecznego wniosku o powołanie uniwersytetu.

To oczywiście, że nie wszystkie istniejące struktury obu uczelni noszą znamiona akademickości. Te widzimy w wyższej szkole zawodowej, tworzonej na potrzeby kształcenia licencjackiego i inżynierskiego z ewentualną drożnością w szkołach akademickich na II poziomie (magisterskim). Inaczej mówiąc — nie tworzy się w uniwersytecie wydziałów bez uprawnień akademickich (w dzisiejszym obiegowym rozumieniu), lecz wydziela przy nim zawodowe szkoły kształcące według specjalności (bez kierunków) w myśl starej bądź nowej, tzw. „zawodowej” ustawy. Taka koncepcja organizacyjna uniwersytetu gwarantuje jego autonomię akademicką zarówno w zakresie kształcenia magisterskiego i doktorskiego jak i badań naukowych, zapewnia także bardzo szerokie kształcenie nauczycielskie i inne zawodowe na potrzeby całego makroregionu.

Zwróćmy jeszcze uwagę na kilka faktów powodujących przyspieszenie dojrzewania idei uniwersyteckiej Olsztyna. Polskę czeka wyraźna polaryzacja szkół wyższych na autonomiczne — uniwersyteckie i tzw. wyższe szkoły zawodowe (WSZ), które MEN wprowadza do polskiego systemu edukacji drogą odrębnej ustawy przekazanej już do Sejmu. (...) Dodajmy też, że do sieci wyższych szkół zawodowych będzie włączona część (z 85 istniejących) prywatnych szkół wyższych, a także większość kolegiów językowych oraz

nauczycielskich kolegów przedmiotowych (razem około 80)... Ustawianie się w jednym szeregu z tymi wszystkimi szkołkami i szkołami zawodowymi jest mało ambitne, a naszą kadrę stać na organizacyjny wysiłek utworzenia uniwersytetu z prawdziwego zdarzenia.

Żaden uniwersytet, w żadnym kraju nie powstał bez wysiłku lokalnych władz państwowych i samorządowych. Zaangażowanie ich tworzy instytucjonalne i formalne ułatwienia w zakresie infrastruktury materialnej nowej uczelni i niezbędnej pomocy w zakresie zgromadzenia substancji mieszkaniowej. Te działania będą pośrednio służyć organizmowi miejskiemu — Olsztynowi. Rajcowie naszego miasta znają niewątpliwie zależności gospodarki rynkowej i wiedzą, że uniwersytet to także biznes. Dlatego na całym świecie uniwersytety to instytucje hołubione przez wszystkich. A jeśli na razie — w Olsztynie — nie przez wszystkich, to może choćby przez większość.

15.

1996 marzec 21, Olsztyn. — Artykuł prof. dr. hab. Adama J. Zięcika z Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie zamieszczony w nr. 58 Gazety Olsztyńskiej.

Od pewnego czasu w olsztyńskim środowisku naukowym toczy się dyskusja na temat celowości powołania uniwersytetu w Olsztynie. Wydaje się, że większość pracowników naukowych popiera tę ideę.

Profesor Zdzisław Larski natomiast jest zdecydowanym przeciwnikiem tego pomysłu, czemu dał wyraz w artykule opublikowanym w „Gazecie Olsztyńskiej” 7 marca.

Uzasadniając bezsens tworzenia uniwersytetu w Olsztynie, autor powołuje się m.in. na naukę amerykańską.

Tak się w mojej karierze naukowej złożyło, że spędziłem około 5 lat na dwóch uniwersytetach amerykańskich. Współpracuję też z uniwersytetami Hiszpanii, Włoch, Anglii i Finlandii, a w Polsce z Zakładem Endokrynologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mogę więc coś powiedzieć o poziomie prowadzonych tam badań naukowych. Profesor Larski myli się zaliczając do najważniejszych zaledwie 14 uniwersytetów w USA. Sądzę, że wśród bardzo dobrych należałoby wymienić co najmniej około 100 uczelni. Przyjmując miarę prof. Larskiego, że uniwersytet to taka uczelnia, która daje noblistę, trzeba by w Polsce zamknąć wszystkie uniwersytety łącznie z UJ, gdyż do tej pory żadnemu uczonemu wywodzącemu się z polskich uniwersytetów nie przyznano nagrody Nobla za badania naukowe. Natomiast Maria Curie (niestety nikt na Zachodzie nie używa drugiego członu nazwiska — Skłodowska) studiowała i pracowała na Uniwersytecie w Sorbonie.

W USA przyjęto prostą zasadę kwalifikacji naukowych uniwersytetów. Liczą się pieniądze wydane na naukę w skali rocznej. Najlepsze uniwersytety mieszczą się w pierwszej pięćdziesiątce. Bardzo dobry i znany Duke University w Durham (NC) zajmował kilka lat temu 40 miejsce. W małym i niezbyt bogatym stanie Północnej Karoliny jest kilkanaście uczelni zwanych uniwersytetami. Do bardzo dobrych, gdzie niełatwo się dostać, a czesne wynosi od 10 tys. dolarów rocznie, zalicza się 5—6. Noblistów w USA jest tak wielu, że pracują również w mniej znanych uczelniach.

Zgadzam się z opinią prof. Larskiego, że sama nazwa nie ma istotnego znaczenia dla rangi danej uczelni. Praktyczny aspekt tego problemu polega na tym, że to nie Amerykanie i Anglicy tłumaczą swoje prace na język polski. My zaś musimy pisać nasze

prace w języku angielskim, po to, żeby zaistnieć w światowej literaturze i żeby nasze prace były czytane i cytowane.

Ciekawy jestem, jak prof. Larski tłumaczył na język angielski polską nazwę — Akademia Rolniczo-Techniczna czy Wyższa Szkoła Rolnicza. „Academy” w USA oznacza albo Akademię Policijną, Akademię Nauk albo przedszkole. „Higher School” kojarzy się z „High School”, czyli szkołą średnią. Nie jest to oczywiście najważniejszy argument tworzenia uniwersytetu w Olsztynie, ale już od dawna oficjalnie zmieniono nazwę „Akademia” na University. Tak więc w Polsce ART jest akademią, a na Zachodzie uniwersytetem i nikt się temu nie dziwi, gdyż takie uczelnie są tam uniwersytetami.

Podkreślam z całą stanowczością, że na uniwersytetach, na których przebywałem w USA: North Carolina State University (w pierwszej „50”) i North Dakota State University (w pierwszej „100”) nie było żadnych „ulgowych” standardów amerykańskich. Praca na stopień MS (Master of Science — w Polsce magister) odpowiada poziomem pracy doktorskiej na wielu polskich uczelniach. Oczywiście każdy uniwersytet ma swą specyfikę i dyscypliny „lepsze” lub „słabsze”, ale dobrze by było, żeby w Polsce prowadzone były badania naukowe na takim poziomie, jak w School of Veterinary Medicine NCSU w Raleigh. Tam rutynowo realizuje się badania podstawowe i diagnostykę z wykorzystaniem metod biologii molekularnej, gdzie metoda PCR (reakcja łańcuchowa polimerazy) jest chlebem powszednim, a od lat na studia weterynaryjne przyjmuje się młodzież po uzyskaniu stopnia Bachelor of Science. Kształcenie lekarza weterynarii w USA trwa więc 7—8 lat, a w Polsce, Włoszech i Hiszpanii 5—5,5 roku.

Nikt nie spodziewa się, by w tak słabo zaludnionym stanie, jakim jest Północna Dakota, powstał duży uniwersytet. Dlatego istnieje tam mały Uniwersytet Stanowy w Fargo — North Dakota State University (wielkości ART) z dopiskiem „of Agriculture and Applied Sciences”, zatrudniający może nie noblistów lecz wiele światowych autorytetów z dziedziny rolnictwa i chemii. Uniwersytet ten ma także wydziały humanistyczne i muzyczny. Fargo to dla Amerykanów środkowych i południowych stanów „Pcim Dolny”. Liczy bowiem tylko 70 tys. mieszkańców. Po drugiej stronie Rzeki Czerwonej w stanie Minnesota leży bliźniacze miasto Moorhead z dwiema uczelniami włączonymi do wspólnego systemu edukacyjnego z NDSU. W Olsztynie do tej pory nie udało się połączyć nauczania na ART i WSP, mimo że obie uczelnie położone są w tym samym mieście. Wiele instytutów i katedr, takich jak: Biochemii, Fizjologii, Anatomii, Zoologii, Botaniki, Pedagogiki, Filozofii itp., jest niepotrzebnie dublowanych, a zresztą często się zdarza, że poszczególne przedmioty wykładane są przez te same osoby. Uniwersytet Olsztyński to także szansa zintegrowania i unifikacji nauczania wielu podstawowych przedmiotów na ART i WSP.

Wróćmy jednak do starej Europy, do „europejskich standardów” — prof. Larskiego. Odwiedzałem kilkakrotnie Wydział Weterynaryjny starego Uniwersytetu w Kordobie. Ze zdziwieniem stwierdziłem, że poziom prowadzonych tam badań jest niższy niż w Kortowie. Tak więc teza prof. Larskiego, że co amerykańskie to złe, a tradycyjne, europejskie to dobre, nie sprawdza się.

Tak się ciekawie złożyło, że prowadziłem również współpracę z prof. Mauro Mattiolim ze słynnego, cytowanego przez prof. Larskiego, Uniwersytetu w Bolonii (ostatnio, mimo że Uniwersytet w Bolonii jest najstarszy w Europie, prof. Mattioli przeniósł się do nowo powstałej uczelni w Teramo, gdzie są lepsze warunki pracy). Okazało się, że nie mamy czego się wstydzić, a nasze badania się uzupełniają. Prof.

Mattioli będzie zresztą — obok 50 innych przedstawicieli „prawdziwych” uniwersytetów Europy i „nieprawdziwych” uniwersytetów USA — referentem podczas organizowanej w Kortowie „Central European Conference on Animal Reproduction” we wrześniu 1996 r.

Nowe uczelnie powstają więc nie tylko w Polsce, ale nawet we Włoszech i Hiszpanii (np. w Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich). Istniejący od 1958 roku Uniwersytet w Oulu (Finlandia), położony tuż przed kręgiem polarnym, uzyskał status WHO Center, gdzie prowadzi się m.in. — unikalne w świecie — badania nad rakiem sutka i prostaty, a jeszcze kilkadziesiąt lat temu była to mała rybacka i tartaczna osada.

Na pytanie: „Czy uważasz, że dzisiejszy potencjał naukowy środowiska olsztyńskiego stwarza możliwości (uzasadnia) utworzenia uniwersytetu?” odpowiadam zdecydowanie tak! I nie zgadzam się z opinią grupy seniorów ART. Czasy bardzo się zmieniły. Pamiętam, jak 25 lat temu, jeden ze znanych i cenionych profesorów kortowskich otrzymał prośbę o odbitkę pracy z zagranicy i był bardzo dumny z tego faktu. W tym czasie publikowanie w znanych światowych czasopismach, poza małymi wyjątkami, było marzeniem ściętej głowy. Obecnie uczniowie dzisiejszych Profesorów Seniorów publikują swoje prace w czasopismach o „wysokim współczynniku cytowalności” (tzw. impact factor), a ich nazwiska można już znaleźć w Scientific Citation Index. Zupełnie inaczej wyglądają możliwości rozwoju młodej kadry. Czasy, kiedy trzeba było pisać podanie do rektora uczelni, by zrobić kilka odbitek pracy naukowej na zdezelowanej kopiarce, odeszły bezpowrotnie. Dziś każdy ma kserokopiarkę w zasięgu ręki. Po raz pierwszy wyjechałem na staż naukowy na Zachód w wieku 36 lat. Dziś moi asystenci wyjeżdżają w wieku 24—25 lat (jeden niestety nie wrócił). Nic więc dziwnego, że w tych nowych warunkach uczniowie szybko przerastają mistrzów. Niespotykane do tej pory warunki rozwoju młodej kadry, coraz bardziej powszechna wśród młodych pracowników znajomość języków obcych, będzie sprzyjającą okolicznością tworzenia uniwersytetu w Olsztynie.

Uważam, że tworzenie prawdziwego uniwersytetu to wielka i trudna rzecz, ale możliwa właśnie dziś, u schyłku XX wieku, w dobie komputerów, poczty elektronicznej i Internetu. Nie będzie to oczywiście Uniwersytet Jagielloński. Proces tworzenia uniwersytetu to praca na 10—25 lat, a swą renomę uniwersytet zdobywa wiekami.

Niedawno powstały Uniwersytet w Gdańsku tętni zdrowym życiem, funkcjonują tam już znane szkoły naukowe. Uniwersytet Olsztyński musi być inny, gdyż jego siłą na początku rozwoju będą dyscypliny rolnicze i przyrodnicze. Z czasem rozwiną się nauki humanistyczne, administracja, prawo, marketing. Potrzeby gospodarki będą kształtować nowe kierunki naukowe i dydaktyczne. Nie wpadajmy w kompleksy prowincji i małego miasta. Słynny Cambridge jest małym miastem. Przy dzisiejszym, elektronicznym dostępie do informacji, szybkiej poczcie typu Federal Express, wiadomości i odczynniki docierają do laboratoriów w Olsztynie tak samo szybko, jak do Warszawy czy Krakowa. Prace do druku wysłane z Olsztyna dochodzą za granicę w takim samym czasie, jak z metropolii. Podałem przykład prof. Mattiolo czy Uniwersytetu w Oulu, by dowieść, że warunki do pracy i życia stają się chwilami ważniejsze niż „genius loci” dla wielu naukowców.

Ten nie popełnia błędów, kto nic nie robi. Ludzie z takim zapalem i entuzjazmem jak wojewoda olsztyński dr Janusz Lorenz i prof. Tadeusz Krzymowski nie rodzą się często. Jeżeli skupili oni wokół siebie grupę inicjatywną tworzenia uniwersytetu, to należy ich

wspierać i wykorzystać ten potencjał, bo w środowisku wiecznych malkontentów na następnych twórców uniwersytetu, Olsztyn będzie czekać kilka kolejnych pokoleń, a uniwersytet i tak wcześniej czy później powstanie, bo nie można zatrzymywać rozwoju cywilizacji.

Utworzenie nowej uczelni na bazie ART i WSP stwarza możliwość sprowadzenia do Olsztyna nowych profesorów, a także daje szansę intensywnego rozwoju istniejącej już kadry naukowej. (...) Przyszłemu rektorowi uniwersytetu podpowiadam jak tanim kosztem wzbogacić środowisko olsztyńskie o cennych pracowników nauki. Lat temu kilkanaście wyemigrowało z Olsztyna na Zachód, głównie do USA, wielu zdolnych adiunktów. Są to ludzie dziś 40—50-letni, którzy swoją wiedzą, publikacjami i znajomością najnowszych metod dorastają, o ile nie przerastają wielu profesorów w Olsztynie. Są to ludzie z reguły już zabezpieczeni finansowo i chętnie wróciliby do Olsztyna (służę nazwiskami), ale nie na etat adiunkta. Takim osobom należałoby stworzyć specjalne etaty profesorów kontraktowych. Nie jest to pomysł nowy. Dynamiczny, nie kwestionowany rozwój nauki hiszpańskiej w ostatnim 10-leciu, związany jest m.in. z utworzeniem specjalnego, centralnego funduszu na etaty dla pracowników powracających z zagranicy.

Na zakończenie jeszcze jedno małe sprostowanie. Nie wiem, co prof. Larski rozumie pod pojęciem Oddział PAN. Najprawdopodobniej chodzi o powstałe w 1988 roku Centrum Agrotechnologii i Weterynarii PAN, a od lipca 1995 — Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie. Wiele osób (nie wiem czy prof. Larski również) negowało celowość powstania tej placówki w Olsztynie. Proszę sobie wyobrazić, że niemożliwe jest możliwe. Ten 7-letni Instytut zajął w 1995 roku w ocenie Komitetu Badań Naukowych pierwsze miejsce za osiągnięcia naukowe wśród rolniczych jednostek PAN, zostawiając na pobitym polu m.in. 40-letnie, renomowane Instytuty — Fizjologii i Żywienia Zwierząt w Jabłonie oraz Genetyki i Hodowli Zwierząt w Jastrzębcu. Mimo iż te placówki położone są w pobliżu Warszawy, w środowisku „nasyconym pod względem naukowym”, czego wymagają zasady skutecznej pracy zespołowej.